NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 252 (1395) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK. 13 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

## CKW i RADA NACZELNA PPS zwołane na 17 i 18 września

**W piątek dnia 17 września odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Nazajutrz, dnia 18 września odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS.**

Referat polityczny wygłosi sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz. Referat gospodarczy — członek Komisji Politycznej CKW tow. Adam Rapacki.

**W związku ze zwołaniem CKW i Rady Naczelnej, konferencja centralnego aktywu PPS wyznaczona na 14 i 15 września odbędzie się w terminie późniejszym, który zostanie osobno ogłoszony.**

## W Ciechanowie zostanie odsłonięta tablica ku czci Marcelego Nowotki

W cukrowni Ciechanów odbędzie się dziś w niedzielę 12 bm. z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza generalnego KC PPR, zasłużonego bojownika o wolność i prawa ludu pracującego w Polsce. W cukrowni tej Marceli Nowotko pracował w latach 1907 — 1912.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej i nadania cukrowni nazwy im. Marcelego Nowotki wezmą udział przedstawiciele władz naczelnych obu partii robotniczych, liczny aktyw partyjny, delegacje związków zawodowych i cały świat pracy z Ciechanowa.

Z ramienia CKW PPS na uroczystości tej przemówi tow. ambasador Lange, zaś z ramienia KC PPR — tow. gen. Witold.

## Zastępy pepesowców i peperowców ochotniczo odgruzowują Warszawę

W drugą niedzielę Miesiąca Odbudowy Warszawy liczne grupy pepesowców i peperowców — pracowników stołecznych zakładów pracy wezmą udział w odgruzowaniu szeregu ważnych odcinków odbudowy stolicy.

Przy oczyszczaniu terenów pod budowę Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej zajęci będą pracownicy CKW PPS, KC PPR, oraz aktyw stołeczny obu partii.

Jednym z głównych odcinków pracy zespołów partyjnych będzie trasa poszerzanej ul. Marszałkowskiej. Ponadto członkowie PPS i PPR pracować będą w licznych grupach na trasie WZ. oraz przy licznych obiektach na Woli i Pradze.

Spodziewać się należy, że niedziela ochotniczej pracy członków stołecznych organizacji partyjnych będzie dużym wkładem do akcji odbudowy podejmowanej przez ludność Warszawy i całego kraju w miesiącu wrześniu.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy na str. 6 reportaż informacyjny o obecnym stanie prac przy budowie Centralnego Domu Zjednoczonej Partii.

## Delegat ZSRR oskarża rząd Austrii o pobłażliwość dla hitlerowców

WIEDEŃ (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu rozpatrywano w sobotę sprawę denazifikacji Austrii Jak wiadomo, w marcu b. r. Rada Sojusznicza powzięła decyzję, zobowiązującą rząd austriacki do przeprowadzenia w jak najszybszym terminie denazifikacji w odniesieniu do hitlerowców i zbrodniarzy wojennych.

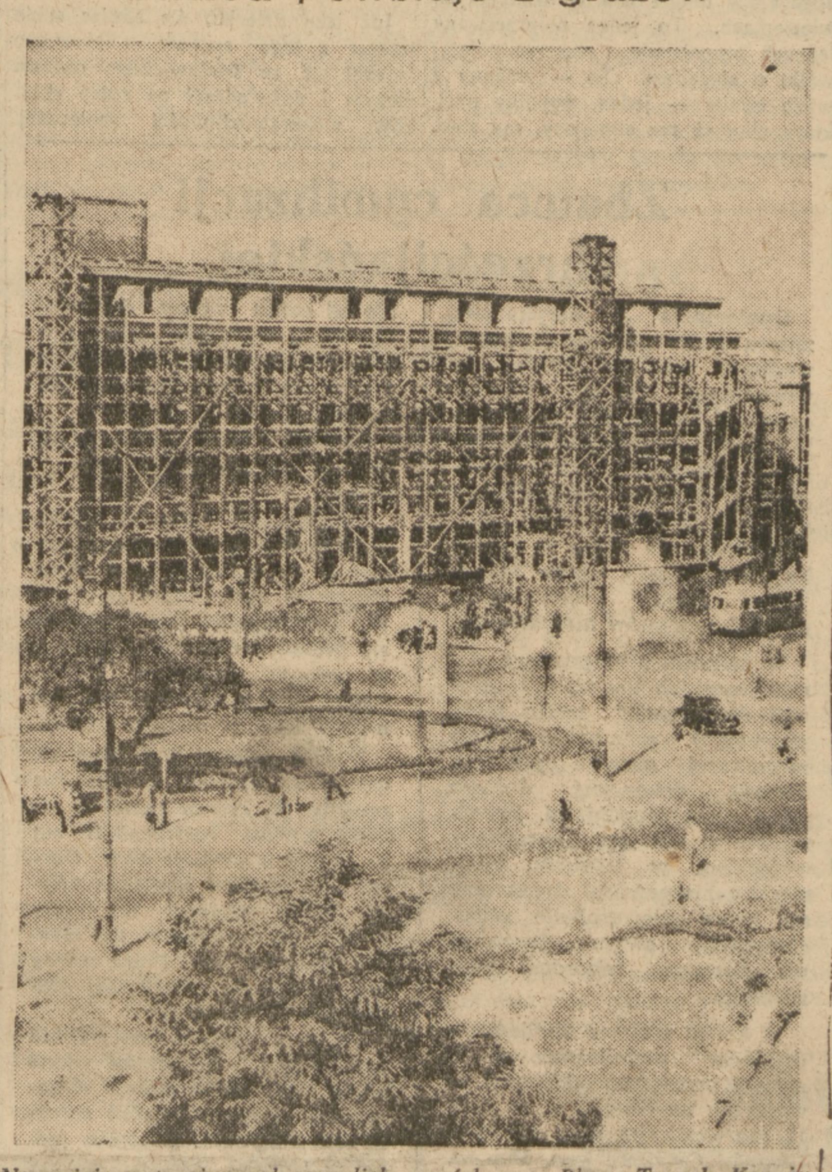
Przedstawiciel radziecki — gen. Kurasow stwierdził, iż rząd austriacki nie wykonał poleceń Rady Sojuszniczej. Premier austriacki przekazał Radzie pismo, w którym dowodził, że nie należy przeprowadzać specjalnej akcji, albowiem sprawę denazifikacji rozwiązano pomyślnie. Jednakże — jak stwierdził delegat radziecki — fakty dowodzą, że pobłażliwość władz wobec elementów hitlerowskich doprowadziła do ożywienia ich podziemnej działalności, co zagraża demokratycznemu rozwojowi Austrii.

Delegat Francji poparł stanowisko radzieckie i wyraził pogląd, że denazifikacja w Austrii wymaga skutecznego zastosowania ustawy o b. hitlerowcach. Delegaci brytyjski i amerykański zajęli stanowisko, faworyzujące zarówno przestępców hitlerowskich, jak i władze austriackie.

Następnie omawiano sprawę podwyższenia przydziałów żywnościowych w Austrii. Delegat radziecki zwrócił uwagę, że opracowane przez austriackie ministerstwo aprowizacji normy przydziałowe nie uwzględniają faktycznych potrzeb mas pracujących. Według projektu ministerstwa, dla robotników przewidziano najmniejszą podwyżkę przydziałów. Z tego względu delegat radziecki złożył wniosek o polecenia rządowi austriackiemu poprawienia przydziałów w pierwszym rzędzie dla mas pracujących i matek. Delegaci pozostałych mocarstw wypowiedzieli się przeciwko temu wnioskowi.

# Queuille utworzył nowy gabinet bezsilny wobec trudności Francji

Stolica powstaje z gruzów



*Na miejscu tragicznych zwalisk wyrósł przy Placu Trzech Krzyży olbrzymi gmach Ministerstwa Przemysłu*

## De Gaulle rozpoczął kampanię pod hasłem wprowadzenia dyktatury

PARYŻ. — Po uzyskaniu inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym premier francuski Queuille ustalił listę nowego rządu, którą przedstawił prezydentowi Auriolowi. Lista obejmuje nazwiska 32 ministrów, sekretarzy i podsekretarzy stanu.

Według komunikatu agencji France Presse w skład rządu wchodzi pięciu ministrów z SFIO, czterech z MRP i czterech radykałów.

Lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje:

premier i minister finansów — Queuille (radykał);

wicepremier i minister sprawiedliwości — Marie (radykał);

minister spraw zagranicznych — Schuman (MRP);

minister spraw wewnętrznych — Moch (socjalista);

minister obrony — Ramadier (socjalista);

minister kolonii — Coste - Floret (MRP);

minister rolnictwa—Pflimlin (MRP);

minister zdrowia—Schneiter (MRP);

minister oświaty — Delbos (radykał);

minister handlu i przemysłu — La Coste (socjalista);

minister b. kombatantów — Maroselli (radykał);

minister pracy — Daniel Mayer (socjalista);

minister robót publicznych — Pineau (socjalista).

### Przed nowym spotkaniem czterech w Moskwie

**LONDYN. (PAP). Agencja Reutera dowiaduje się z kół obserwatorów zachodnich w Moskwie, że nowa konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie Berlina odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, jakkolwiek nie wyklucza się również wcześniejszego spotkania.**

### Zgon gubernatora Pakistanu

**LONDYN (Obsl. wł.). W Karacki, stolicy Pakistanu zmarł nagle generalny gubernator Pakistanu Dr. Mohammed Ali Jinnah. Lekarze stwierdzili, że przyczyną zgonu był atak serca.**

### Dyktatorskie gesty de Gaulle'a

TULON (SAP). W chwili, gdy zwolennicy de Gaulle'a przy pomocy swych amerykańskich opiekunów starają się podważyć równowagę polityczną Francji i obalić system parlamentarny, gen. de Gaulle rozpoczął swą podróż propagandową, podczas której ma wygłosić przemówienia w szeregu miast Francji południowo - wschodniej i Korsyki.

Pierwszą swą mowę de Gaulle wygłosił w Tulonie. Powiedział on tam m. in.: „Trzeba postawić Francję na nogi. Kraj jest obecnie źle kierowany. Nie obwiniam za to żadnego z ludzi, którzy byli lub są u władzy. To nie jest sprawa ludzi, to sprawa reżimu. Nie sposób jest dłużej kierować Francją za pomocą systemu, który opiera się na partiach."

Następnie, utartym zwyczajem, de Gaulle zapewniał słuchaczy, że tylko on potrafi wyprowadzić Francję z trudności, w jakie się uwikłała i poprowadzić do rozwoju.

Jest charakterystyczne, że w tym samym czasie kiedy policja rozbija robotnicze pochody w Paryżu skrupulatnie pilnuje zgromadzeń degaullistowskich i czuwa, żeby nikt nie zakłócił ich spokoju.

# Rząd ZSRR demaskuje próby odroczenia Konferencji Czterech przez USA

## Wymiana poglądów w sprawie losu b. kolonii włoskich

**MOSKWA (Obsł. wł.). W związku z chęcią odwleczenia terminu konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych w sprawie losu b. kolonii włoskich, który to termin został wyznaczony przez układ pokojowy z Włochami i przewidywał datę przed dniem 15 września br. rząd radziecki wystosował 4 września br. noty do rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z propozycją zwołania Rady Ministrów w celu omówienia tego zagadnienia.**

Rząd radziecki zapronował, by konferencja odbyła się w Paryżu 10 września. W odpowiedzi rząd St. Zjednoczonych zakomunikował, że jest gotów wziąć udział w proponowanej konferencji, delegując nań upełnomocnionego przedstawiciela sekretarza stanu. Równocześnie rząd St. Zjednoczonych uważa, że konferencja ta nie przyniesie żadnych korzyści, jeżeli rząd radziecki nie przedstawi nowych wniosków. Ponieważ nowych propozycji nie zgłoszono, rząd St. Zjednoczonych uważa, że cztery zainteresowane strony winny zwrócić się do sekretarza ONZ z prośbą o przesunięcie, przewidzianego przez układ pokojowy z Włochami, terminu konferencji. Poza tym rząd St. Zjednoczonych zawiadomił rząd radziecki o zgodzie odbycia konferencji w Paryżu dn. 13 września.

Z tej okazji ambasada ZSRR otrzymała polecenie zakomunikowania rządowi St. Zjednoczonych następującej noty:

„Rząd St. Zjednoczonych w nocie z 8 września oświadcza, że konferencja Rady Ministrów spraw zagranicznych nie przyniosłaby żadnej korzyści, jeśli rząd radziecki nie przedstawi nowych wniosków. Takie oświadczenie jest samowolną próbą stawiania rządowi radzieckiemu warunków wstępnych dla zwołania Rady Ministrów spraw zagranicznych. Rząd St. Zjednoczonych oświadcza, że do uczestniczenia w takiej konferencji otrzyma pełnomocnictwa przedstawiciel sekretarza stanu, co oznacza odmowę ministra spraw zagranicznych St. Zjednoczonych brania udziału w wymienionej konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych i uniemożliwia zwołanie Rady Ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia danej sprawy. Tym samym rząd St. Zjednoczonych narusza ten punkt układu pokojowego z Włochami, który stwierdza, że sprawę b. kolonii włoskich, winna rozpatrzyć Rada Ministrów spraw zagranicznych przed 15 września br. Nie bacząc na to, że taka odpowiedź rządu St. Zjednoczonych nie odpowiada wymaganiom układu pokojowego z Włochami, rząd radziecki nie będzie sprzeciwiać się zwołaniu konferencji przedstawicieli 4 mocarstw w dniu 13 września.

## Żądania Bizonii będą zaspokojone kosztem W. Brytanii i Francji

PARYŻ. (Obs. wł.). — Zgodnie z przewidywaniami paryskich kół politycznych pod naciskiem Stanów Zjednoczonych Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej osiągnęła porozumienie w sprawie rozdziału pomiędzy kraje marshallowskie „pomocy amerykańskiej". Po tygodniu rokowań, przerywanych wielokrotnie na skutek sporów w obozie marshallowskim i opozycji pewnych krajów wobec wygórowanych żądań Bizonii, ustalono wysokość „pomocy" dla poszczególnych uczestników planu Marshalla. Na żądanie Hoffmana i Harrimana W. Brytania i Francja musiały się zgodzić na zmniejszenie swoich potrzeb na rzecz Bizonii.

Jak podaje PAP obecne porozumienie nie jest jednakże ostateczne. Tekst jego będzie przesłany do wszystkich stolic krajów marshallowskich, a następnie zostanie dostarczony ambasadorowi planu Marshalla Harrimanowi. Cała ta procedura zajmie dodatkowo szereg dni, tak że — według przewidywań w kołach paryskich — uchwała Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej w sprawie rozdziału pomocy amerykańskiej" nie dotrze do rąk Harrimana przed 25 września. Tymczasem, jak wiadomo Harriman zażądał powzięcia ostatecznej uchwały w terminie najpóźniej do 15 bm.

# Unia Międzyparlamentarna uchwaliła rezolucję polską

## Delegaci 39 krajów wystąpili przeciw podżeganiu do wojny

**RZYM. (PAP). — W sobotę na plenarnym posiedzeniu Unii Międzyparlamentarnej z udziałem przeszło 300 delegatów, reprezentujących 39 parlamentów świata, wznowiono szczegółowe obrady nad deklaracją o podstawowych zasadach moralności międzynarodowej.**

**Uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli art. 9 deklaracji, dotyczący zwalczania propagandy wojennej, w brzmieniu proponowanym przez delegata Polski, posła Nowackiego, po wycofaniu przez delegata brytyjskiego jego poprawek.**

Do artykułu o zasadach moralności międzynarodowej delegat Polski zgłosił poprawki, dotyczące karania przestępców wojennych oraz osób winnych zbrodni ludobójstwa, lub zbrodni przeciw ludzkości, które jednomyślnie przyjęto.

Uzasadniające swoje poprawki, poseł Nowacki oświadczył, że Polska mimo doświadczeń historii, a zwłaszcza ostatnich lat wojny i okupacji, nie kieruje się uczuciem zemsty wobec Niemiec i narodu niemieckiego. Tym niemniej stoi ona na stanowisku bezwzględnego wykonywania zasady ścigania i karania przestępców wojennych oraz zbrodniarzy, winnych ludobójstwa. Poseł Nowacki przypomniał deklarację moskiewską z r. 1943, podpisaną przez Churchilla, Roosevelta i Stalina, według której „ramię sprawiedliwości dosięgnie tych zbrodniarzy na krańcach świata".

Nikt nie jest bardziej zainteresowany tą sprawą, niż Polska, która była terenem działania piekielnych fabryk śmierci i w której obok 6 milionów obywatel Polski, zginęły miliony obywateli państw obcych.

Niestety — stwierdza delegat Polski — znajdujemy się wobec prób anglo-saskich władz okupacyjnych wprowadzenia ograniczeń w sprawie karalności zbrodniarzy wojennych.

## Szykany władz amerykańskich w stosunku do Jose Girala

PARYŻ (Obsl. wł.). B. premier Hiszpanii Jose Giral i prof. Honorato de Castro, delegaci hiszpańscy na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu natrafili na nieoczekiwaną przeszkodę w drodze powrotnej z Warszawy do Meksyku.

Ambasador amerykański w Paryżu odmówił im wizy tranzytowej przez Stany Zjednoczone. Urzędnik ambasady amerykańskiej, do którego obaj Hiszpanie zwrócili się o wizę, zapytał ich, czy głosowali za uchwaleniem na Kongresie manifestu i czy podpisali ten dokument. Usłyszawszy odpowiedź twierdzącą, odmówił wydania wizy tranzytowej.

Delegaci hiszpańscy musieli pozostać w Paryżu, ponieważ jedyna regularna linia komunikacyjna z Francji do Meksyku prowadzi przez Stany Zjednoczone.

# Odbudowa Warszawy będzie na miarę naszej ofiarności

## Nowy wielki sukces wojsk generała Markosa

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała komunikat głównej kwatery armii demokratycznej, o przebiegu wielkiej bitwy, toczącej się na froncie Vitsi—Florina. Komunikat stwierdza, że jednostki armii demokratycznej, które przez 70 dni walczyły bohatersko w rejonie Grammos, przeszły 21 sierpnia na nowe pozycje na odcinku Vitsi — Florina 24 sierpnia wojska faszystowskie rozpoczęły tam wielką ofensywę, a walki trwają do chwili obecnej. W ofensywie tej ze strony faszystowskiej uczestniczą: 2-ga i 15-ta dywizje piechoty, 3cia i 33cia brygady górskie, oddziały pancerne i lotnictwo.

Z 5 na 6 września oddziały armii demokratycznej przeszły do kontrataku, przełamując linie przeciwnika i odrzucając go na odcinek Dendrohori — Faltsata.. Straty nieprzyjaciela wynoszą dotychczas 4.097 zabitych i rannych, zniszczonych 12 czołgów i 5 samolotów oraz pozostawione na polu walki olbrzymie ilości materiału wojennego.

Z okazji tego wielkiego sukcesu kwatera główna armii demokratycznej przekazała w rozkazie dziennym podziękowanie żołnierzom, walczącym na froncie Vitsi — Florina.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 252 Warszawa, dn. 12 września 1948 r. Rok 54

# Pod nowym szyldem

W LATACH, kiedy hitleryzm dochodził w Niemczech do władzy, niesłychanie rozpowszechnioną metodą akcji faszystowskiej była prowokacyjna działalność bojówek nazistowskich, napadających na działaczy lewicy i na lokale partii robotniczych. Bojówki terroryzowały ludność, aby stworzyć przekonanie o nazistowskim jedynowładztwie na ulicach miast niemieckich. W tym celu dobrze uzbrojeni hitlerowcy napadali na sprzedawców gazet antyfaszystowskich i palili publicznie lewicowe wydawnictwa.

Te metody faszystowskich prowokacji znane są dokładnie i sporo jest dziś jeszcze działaczy lewicy w Berlinie, którzy je pamiętają z własnych doświadczeń. Nie przypuszczali oni jednak zapewne, że po trzech latach po klęsce hitleryzmu sceny takie będą się znowu powtarzały na zdenazifikowanych ulicach Berlina.

Nie ulega wątpliwości, że wśród czynników, którym zależy na poróżnieniu aliantów z ostatniej wojny, w pierwszym szeregu kroczą rewizjoniści niemieccy, widzący w nowej awanturze swoją jedyną szansę stworzenia czwartej neofaszystowskiej Rzeszy. Dlatego też rewizjoniści niemieccy, maskujący się dziś pod rozmaitymi szyldami: socjal-demokratów, liberałów lub unii chrześcijańskiej, z zachwytem przyglądają się rozwojowi wydarzeń na terenie Berlina, z niekłamaną radością obserwują agresywną politykę zachodnich okupantów i wnoszą swój udział do berlińskiego ogniska niepokoju.

TRZEBA powiedzieć, że władcy zachodnich Niemiec, okupanci angielscy, amerykańscy i francuscy, idą na rękę tym właśnie rewizjonistycznym zapędom pogrobowców hitleryzmu. Państwa marshallowskie dają w Berlinie klasyczne przykłady podwójnej dyplomacji. Z jednej strony ambasadorowie zachodni ubiegają się o rozmowy na Kremlu, chcąc stworzyć pozory tzw. dobrej woli, z drugiej jednak strony w Berlinie robi się wszystko, aby uniemożliwić powodzenie rozmów moskiewskich. Ostatnie dni przyniosły dobitne dowody, po raz niewiadomo który — prowokacyjnej gry zachodnich polityków.

Posłużyła im w tym celu sprawa konfliktu w Radzie Miejskiej Berlina, radzie o reakcyjnej, rewizjonistycznej większości. Tłum cywilów, wśród których byli zarówno niemieccy rewizjoniści, jak i obywatele nieniemieccy, zorganizował demonstrację, która, wyszedłszy z sektora brytyjskiego, wtargnęła do radzieckiej dzielnicy miasta, obrzucając kamieniami i bijąc niemieckich policjantów sektora radzieckiego, zrywając flagi i plakaty, paląc antyfaszystowskie gazety. Słowem — wszystko według znanych i wypróbowanych metod narodowo - socjalistycznych. Czynną rolę w napadach odegrały uzbrojone bandy policji Stumma (komendanta policji w zachodnich strefach Berlina) oraz t.zw. czarna gwardia zorganizowana przez Amerykanów.

Pouczające to widowisko: w szeregach bojówek awanturniczych kroczą ramię przy ramieniu — czarna gwardia (jakże przypominająca Sturm — Staffel — SS), denazifikacyjni neodemokraci i... członkowie narodów, których armie przed trzema laty zdobywały hitlerowski Berlin. Pouczające to zjawisko, a zarazem ponure.

METODA prowokacji miała w Berlinie pozorować „gniew ludu". Ale gniew ludu bez cudzysłowu, nie preparowany w laboratoriach imperializmu, prędzej czy później obrócić się musi przeciwko prowokatorom. Nawet w tym samym Berlinie narastają już siły niemieckiej lewicy, przeciwstawiające się spadkobiercom SA i SS i ich opiekunom. Socjalistyczna Partia Jedności w radzieckiej strefie Niemiec staje się poważną siłą, zdecydowanie przeciwstawiającą się wciągnięciu Niemiec w nową awanturę i stworzeniu z Berlina terytorium doświadczalnego dla imperializmu. Robotnicy niemieccy w zachodnich strefach głodują. Plany imperializmu odbudowy przemysłu wojennego Niemiec bynajmniej nie przyczyniają się do wzrostu dobrobytu mas pracujących tego kraju. Niemcy już w okresie Hitlera byli karmieni armatami zamiast masła, i dzisiaj przekładają rzeczywiste kalorie nad iluzoryczne atomówki, V3, V4 i Vx, które mają im w przyszłości jakoby zapewnić egzystencję.

Oczywiście, że nie dotyczy to wszystkich Niemców. Nie sposób wykorzenić w ciągu tak krótkiego czasu wszelkich pozostałości jadu, wsączanego latami całymi w podatne zresztą dusze narodu niemieckiego. Nie sprzyja bynajmniej demokratycznemu i pokojowemu wychowaniu Niemców, atmosfera, roztaczana w Niemczech przez Anglików i Amerykanów. Nieustannej jednak uparta praca tej małej jeszcze, ale świadomej części niemieckiego narodu daje pewne rezultaty. Do umysłów niemieckich dociera również świadomość pokojowej polityki Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Do tych zaś Niemców, którzy są wrogo nastrojeni do lewicy, przemawia zdecydowana polityka Związku Radzieckiego w jego strefie okupacyjnej, przemawia nieustępliwość w zwalczaniu elementów reakcyjnych, antypokojowych, posthitlerowskich. Widzą oni, że obóz pokoju reprezentuje siłę, która potrafi obronić sprawę przez eń reprezentowaną. A takim Niemcom siła zawsze imponowała.

Wbrew zakusom wrogów pokoju najrozmaitszych maści, narodowości i autoramentu, prowokacje faszystowskie w Berlinie nie będą wstępem do zwycięstwa neofaszyzmu. Wbrew usiłowaniom kalkulatorów wojny, prowokacje te nie przyczynią się również do zakłócenia pokoju. Obóz pokoju jest tak silny i tak zdecydowany, że potrafi te niewczesne zakusy w porę i we właściwy sposób poskromić.

# Tow. Marceli Nowotko — bojownik o sprawiedliwość społeczną

*W Ciechanowie odsłonięta zostanie dzisiaj tablica pamiątkowa ku czci towarzysza Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, który zginął 29 listopada 1942 r. Ciechanowska cukrownia, w której spędził pierwsza lata swojej młodości, w której stawiał pierwsze kroki na polu pracy konspiracyjnej w ruchu robotniczym, nazwana zostanie jego imieniem.*

Uroczystość w Ciechanowie — to nie jedna z wielu jakie odbywają się ku uczczeniu zasłużonych ludzi, czy ku upamiętnieniu pewnych wydarzeń. To uroczystość robotnicza, wiążąca polski ruch robotniczy jeszcze silniej z najprawdziwszą, rewolucyjną tradycją walki społecznej i wyzwoleńczej, to uroczystość, która wywołuje pamięć zmagań rewolucyjnych działaczy w odległych latach przed pierwszą wojną, po wojnie i na ostatnim etapie — w czasie drugiej wojny światowej.

Ta pamięć, te tradycje — to już nie poszczególne postacie. To nie poszczególni działacze, przewożący bibułę, organizujący akcje strajkowe, spędzający długie lata w sanacyjnych więzieniach. To jeden nieprzerwany łańcuch prawdziwie i słusznie pojętej walki o socjalizm. To — złożony z wielu ogniw — jeden, wspólny nurt, który chociaż raz silniejszy, raz słabszy — nie ginął nigdy w klasie robotniczej. Nurt, który dzisiaj ostatecznie zwyciężył.

Marceli Nowotko był organicznie zrośnięty z tym właśnie nurtem. I dlatego właśnie postać jego, jego życie i praca, wreszcie jego śmierć — są symbolem rewolucyjnej bezkompromisowości w walce o socjalizm.

Już jako dziecko, nie zdając sobie jeszcze z tego sprawy — Nowotko zetknął się ze środowiskiem obszarniczym i doświadczył na sobie skutków niesprawiedliwości społecznej, którą niósł w konsekwencji ustrój kapitalistyczny.

Ojciec jego pracował w majątku Krasińskiego, w Krośnie, w powiecie Ciechanowskim. Nie było łatwe to życie. Nie wystarczało środków nawet na naukę dzieci, która kończyła się dla każdego z nich kilkoma klasami szkoły powszechnej. Marceli nie zrobił nawet tych kilku klas — gdyż za udział w strajku szkolnym 1905 roku wydalony został ze szkoły — i naukę kontynuował... u dworskiego ogrodnika, wyzyskiwany ponad siły za marne, nieproporcjonalnie niskie wynagrodzenie.

Rok 1907 jest przełomowym w życiu chłopca. Na praktyce ślusarskiej w cukrowni w Ciechanowie styka się z robotnikami. Staje się jednym z nich i zaczyna rozumieć sens tej wspólnoty. Młody, 14-letni chłopiec wchodzi w pracę partyjną, w normalną pracę działacza robotniczego. Zebrania komórki u Kazimierza Tomaszewskiego, członka SDKPiL, lektura marksistowska, kolportaż nielegalnej prasy i ulotek, ukrywanie czerwonych sztandarów — to była ta pierwsza szkoła rewolucyjnej walki którą przeszedł Nowotko.

Okupacja niemiecka 1914 roku wypędza go na przymusowe roboty do Nadrenii. Ucieka stamtąd i powraca do Ciechanowa. Znów rozpoczyna trudną pracę w partii, a równolegle z tym podejmuje działalność związkową i spółdzielczą.

Rok 1917. Rewolucja listopadowa przechodzi burzą przez Rosję przynosząc obalenie caratu. Wyzwolony proletariat rosyjski ujmuje władzę w swe ręce, odbiera ziemię obszarnikom, fabryki kapitalistom, i uznaje prawa narodów — przede wszystkim Polski — do niepodległego bytu. Zwycięstwo rewolucji rosyjskiej rozpaliło umysły polskich działaczy robotniczych. Ale niepodległość Polski nie była taką, o jaką walczyli. Masy ludowe zostały odsunięte od władzy. Walka przeciw kapitalizmowi nadal była zadaniem, stojącym przed klasą robotniczą.

W grudniu 1918 r., kiedy SDKPiL łączy się z PPS-lewicą, tworząc Komunistyczną Partię Polski — Nowotko jako jej członek pracuje w Radzie Delegatów Robotniczych w Ciechanowie. Po rozbiciu rad przez prawicowe elementy w PPS, przez ówczesne rządy Paderewskiego i Moraczewskiego — przerzuca się na inne pole działania. Doceniając wielkie znaczenie związków zawodowych w walce o polepszenie bytu robotników organizuje Związek Zawodowy Służby Folwarcznej, stając na czele strajku związku w pięciu powiatach. Strajk kończy się pierwszym aresztem Nowotki.

Po wojnie 1920 roku — rozpoczyna się trudny okres konspiracji. Skazany zaocznie na karę śmierci za głoszenie zasad międzynarodowej solidarności proletariatu i za wystąpienia przeciwko pochodowi na Kijów — Nowotko już jako „Maks" i „Marian" pod zmienionym nazwiskiem ucieka przed listami gończymi do Zagłębia.

Prowadzi pracę związkową, organizuje strajki, jako delegat do spraw wiejskich na okręgi Lwów, Łódź, Zagłębie, Warszawę — przerzuca się z miejsca na miejsce przed stale tropiącą go policją. Nie ma prywatnego życia dzieląc czas między pracę partyjną i okresy przebywania w więzieniu. Ostatni wyrok, w 1935 r. — w okresie wzmożonego terroru sanacji — jest wyjątkowo ciężki: 12 lat. Mokotów, Pawiak, Płock, Rawicz.

Rok 1939. Więźniowie wyważają bramę więzienia, opuszczonego przez władzę. Wychodzą na wolność, aby rozpocząć nowy etap walki.

Warunki w okresie okupacji są inne. Trzeba szukać nowych, dostosowanych do nich metod walki. Trzeba przejść okres krystalizacji politycznej. W całym kraju, porozrzucane bezładnie, powstają związki kierowane przez dawnych działaczy KP, lewicy PPS, radykalnych ludowców i demokratyczną inteligencję: „Sierp i Młot", „Polska Ludowa", „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", „Związek Walki Wyzwoleńczej". Hasło walki zbrojnej z Niemcami obiega całą postępową część społeczeństwa, przede wszystkim zaś grupy lewicowe, zorganizowane w organizacjach podziemnych. W tej sytuacji powstaje konieczność wypracowania dla wszystkich tych organizacji jednolitej płaszczyzny politycznej, jednolitego programu, i powiązania ich w jedną partię.

Tak w styczniu roku 1942 powołana zostaje do życia Polska Partia Robotnicza. Marceli Nowotko, jako jeden z jej współtwórców — przyjmuje odpowiedzialne stanowisko pierwszego sekretarza.

Pod jego kierownictwem powstaje pierwsza deklaracja, wytyczająca drogę walki o Polskę. Podstawowe założenia tej deklaracji — służą za drogowskaz w całym okresie walki konspiracyjnej, wskazując konieczność połączenia wysiłków wszystkich ujarzmionych narodów z wysiłkami ludu i Armii Radzieckiej. Wzywając równocześnie do zjednoczenia wszystkich sił na terenie Polski we wspólnym froncie narodowym bez zdrajców i kapitulantów — deklaracja nie rezygnuje z przodującej roli klasy robotniczej, mówiąc: „Partia klasy robotniczej wszędzie i zawsze bronić będzie interesów klas pracujących i walczyć o ich ostateczne wyzwolenia spod jarzma kapitalizmu."

Równolegle z powstaniem Polskiej Partii Robotniczej utworzona została organizacja bojowa — „Gwardia Ludowa". Wiosną 1942 r. wyruszyły z Warszawy do lasów jej pierwsze oddziały, aby z bronią w ręku realizować hasła walki z faszyzmem jako systemem ucisku społecznego i niewoli narodowej.

Jesień 1942 r. Wzrasta fala aresztowań. Nowotko jest poszukiwany przez gestapo, jego żona dostaje się do więzienia. Ale nie przerywa pracy. Ukrywając się, zacierając za sobą ślady — w dalszym ciągu prowadzi robotę. Organizacja PPR rozwija się mimo terroru. Odbywają się zebrania, aparat partyjny działa sprawnie.

Idąc na jedno z zebrań — 29 listopada 1942 roku — tow. Marceli Nowotko ginie od kuli skrytobójcy, od kuli w plecy, wymierzonej zza węgla.

×

Ale praca nie ustaje. Przejmują ją jego towarzysze partyjni, przejmuje ją tow. Finder. Praca jego życia nie idzie na marne. Bo drogą, wytkniętą przez tow. Nowotkę — idzie Polska Partia Robotnicza, idzie polski ruch robotniczy do zwycięstwa nad faszyzmem, do zwycięstwa nad reakcją w kraju, obejmując wreszcie władzę w swoje ręce.

I właśnie dzisiaj — kiedy owocem rewolucyjnej walki tow. Nowotki i wielu innych, rewolucyjnych działaczy polskiej lewicy — klasa robotnicza dojrzała do złączenia swych szeregów w jednej, zjednoczonej partii, — uroczystość ciechanowska ma swoją szczególną wymowę: jest ona symbolem zwycięstwa konsekwentnej, rewolucyjnej postawy, która doprowadziła do zrealizowania słusznych i prawdziwych postulatów w ruchu robotniczym i w kraju.

# Zbawca cywilizacji chrześcijańskiej

Dyplomacja amerykańska znowu szuka sposobów wprowadzenia generała Franco do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dotychczas obowiązuje wprawdzie uchwała Zgromadzenia Ogólnego ONZ o odwołaniu z Madrytu szefów misji dyplomatycznych Narodów Zjednoczonych, ale mimo to polityka amerykańska wbrew duchowi tej uchwały popiera gorąco rząd faszystów hiszpańskich.

W związku z tą postawą waszyngtońskich szermierzy „czystej demokracji" warto może przytoczyć szczegółowy opis najnowszej zbrodni generała Franco, dokonanej dopiero przed paru tygodniami. Zbrodni, która nie jest wprawdzie wyjątkiem w łańcuchu przestępstw hiszpańskiej dyktatury, ale która niewątpliwie okrucieństwem swym dorównywa ponurym rekordom hitlerowskim.

W końcu czerwca rb. jeden z działaczy socjalistycznych w Asturii poinformował swych towarzyszy na emigracji, że dnia 11 czerwca specjalna brygada Gwardii Cywilnej gen. Franco, wspomagana przez bandy Falangistów, dokonała najazdu na zagłębie górnicze Asturii, w celu zdławienia republikańskiej akcji partyzanckiej w górach. Asturia ma wspaniałe tradycje walki z czasów wojny domowej i opozycja wobec dyktatury gen. Franco nie wygasła tam ani na chwilę.

Pewnego wieczora oddziały Gwardii Cywilnej wtargnęły do powiatów San Martin del Rey Aurelio, Laviana, Infiesto i paru okolicznych wiosek, aresztując 22 osoby. Aresztowani należeli do partii socjalistycznej, ale od czasu wojny domowej nie brali czynnego udziału w akcji politycznej. Wszystkich zamknięto w więzieniu na kilka dni.

Potem — i teraz cytujemy dosłownie list socjalisty hiszpańskiego:

*„Więźniowie przetransportowani zostali przez brygadę specjalną do miejscowości Pena Mayor w dystrykcie Laviana. W miejscowości tej znajduje się głęboka rozpadlina skalna, w rodzaju naturalnej studni, zwana Pozu Fumeres. Tam więźniowie znaleźli śmierć.*

*W jaki sposób? Wrzucono ich wszystkich żywcem do owej rozpadliny. Ci, którzy spadli w otchłań pierwsi roztrzaskali się po prostu o skaliste dno. Gorszy los spotkał następne ofiary, które padając na ciała swych poprzedników, nie straciły życia od razu. Przez szereg dni z otchłani dolatywały głuche jęki konających.*

*Po paru dniach kaci dobili swe ofiary. Do studni wlano nafty i wrzucono naboje dynamitowe. Wybuch i ogień zatarły ślady zbrodni. To tylko jedna ze zbrodni owych brygad specjalnych. Kto by szukał potwierdzenia podanych tu faktów, niechaj pomówi z rodzinami pomordowanych bestialsko ofiar w wioskach Hueria de San Anders, Barredos i Tirana".*

Tyle ów socjalista hiszpański, świadek bezprzykładnej masakry. Gen. Franco jest — jak wiadomo — puklerzem kościoła katolickiego, zbawcą cywilizacji chrześcijańskiej na Półwyspie Iberyjskim. Watykan i Waszyngton zgodnie dziś tak twierdzą.

R. L.

# Rachunki bez gospodarzy

**Jerzy Winnicki**

Dnia 10 lutego 1947 roku został podpisany w Paryżu traktat pokojowy z Włochami. Równocześnie przedstawiciele Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji ogłosili wspólną deklarację w sprawie dawnych kolonii włoskich w Afryce. Deklaracja stanowiąca tzw. aneks XI do traktatu pokojowego stwierdza, że los dawnych włoskich posiadłości terytorialnych w Afryce będzie rozstrzygnięty „z uwzględnieniem życzeń i dobrobytu ludności, jak również interesów pokoju i bezpieczeństwa, przy czym punkt widzenia zainteresowanych państw będzie wzięty pod uwagę".

Na podstawie tej deklaracji wiceministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw rozpoczęli dyskusję nad przyszłością dawnych kolonii włoskich w Afryce. Przebieg tych konferencji nie był nigdy oficjalnie ogłaszany, natomiast wiadomo, że na podstawie porozumienia między przedstawicielami Wielkiej Czwórki została wysłana do Afryki Północnej specjalna komisja z zadaniem zbadania sytuacji na miejscu i zapoznania się z położeniem i życzeniami miejscowej ludności.

Jednakże trzy zachodnie mocarstwa, nie czekając na wyniki badań, ani na wnioski wiceministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, rozpoczęły realizowanie w dawnych włoskich koloniach afrykańskich własnych planów, zmierzających do zagarnięcia — każde dla siebie — jak największej części terytoriów.

I tak w styczniu 1948 r., za zgodą rządu brytyjskiego, wojska amerykańskie zajęły potężną bazę lotniczą Mellaha, w Trypolitanii, jedyną w Afryce Północnej, która posiada lotniska nadające się do jednoczesnego lądowania 70 ciężkich bombowców i 300 myśliwców. Amerykanie szybko rozbudowują tę bazę i dziś stanowi ona główny punkt zaopatrzenia dla interwencji amerykańskiej w Grecji i Turcji. Prócz tego Amerykanie przejęli również od Anglików szereg innych lotnisk afrykańskich, jak: Castel Benito, Tripoli, Benini, Bengazi i Tobruk. Lotniska te, według niedyskretnego oświadczenia amerykańskiego pisma „United States News", mają służyć jako bazy ofensywy lotniczej.

Już tej jednej okoliczności wystarczy, aby zrozumieć, że los dawnych kolonii włoskich w dalekiej Afryce nie może być obojętny nikomu, kto troszczy się o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Brytyjczycy, wypierani stopniowo przez imperializm amerykański z kontynentu afrykańskiego, pragną za wszelką cenę pozostać w Afryce przynajmniej jedną nogą aby uniemożliwić Amerykanom całkowite zatrzaśnięcie drzwi do Afryki. Stosując swą ulubioną obecnie, „nowoczesną" metodę tworzenia z kolonii państw marionetkowych, pragną oni stworzyć w Cyrenajce „niepodległe" państwo, którego władca — Wielki Senussi — odgrywałby taką samą rolę, jaką Abdullah spełnia na Środkowym Wschodzie.

Francuzi, z kolei, zająwszy podczas wojny w latach 1942 — 1943 libijską prowincję Fezzan, traktują ją jako swoją własność i chcieliby uzyskać międzynarodowy tytuł prawny do tego terytorium. Niepodległościowy ruch narodów arabskich w Afryce Północnej niepokoi Francuzów, chcą więc u granic Tunisu posiadać pewne zaplecze.

Poza tym pretensje do dawnych terytoriów włoskich w Afryce Północnej zgłasza Egipt, który chciałby zagarnąć część Erytrei pod pretekstem, iż jest ona zamieszkała przez ludność muzułmańską oraz Abisynia, która domaga się dostępu do wybrzeża Morza Śródziemnego i pragnie otrzymać port Massaua.

Jak zwykle w takich przypadkach wtrącają swoje trzy grosze również inne państwa imperialistyczne. A więc Unia Południowo-Afrykańska popierała dotychczas projekt powiernictwa włoskiego nad Somali i Erytreą, francuskiego — nad Fezzanem i brytyjskiego — nad Cyrenajką i Trypolitanią. Australia wolałaby, aby Erytrea znalazła się pod powiernictwem Abisynii, Kanada zaś rekomenduje Wielką Brytanię jako państwo powiernicze dla Libii, a Włochy — dla Somali i Erytrei, z uwzględnieniem „korytarzy" dla Abisynii w rejonach portów Massaua i Assab. Podobne stanowisko zajęła Nowa Zelandia.

We wszystkich tych kombinacjach zapomniano tylko o dwóch rzeczach: o szacunku dla układów międzynarodowych, według których los dawnych kolonii włoskich w Afryce powinny rozstrzygnąć Cztery Mocarstwa oraz o życzeniach i interesach ludności Afryki Północnej, tak bezceremonialnie rozdrapywanej obecnie przez rywalizujące imperializmy.

Brytyjczycy próbują obecnie ukuć nową formułę polityczną dla Afryki Północnej. Twierdzą więc oni, że państwa, które broniły Afryki przed Włochami i Niemcami, muszą mieć pierwszeństwo przy rozstrzyganiu losów tych terytoriów. Autorzy tej teorii liczą widać na krótką pamięć swych własnych rodaków. W dniu 27 stycznia 1942 roku, ówczesny premier brytyjski, Winston Churchill, oświadczył w Izbie Gmin: „Tylko dzięki zwycięstwu na froncie rosyjskim zdołaliśmy uratować dolinę Nilu, Irak i Indie przed inwazją wroga". A Churchill na pewno nie należy do tych, którzy chętnie przeceniają wartość radzieckiego wysiłku wojennego. Nawiasem możemy dodać, że podczas wojny Tobruku bronili Polacy, a wojska polskie przelewały również krew podczas zwycięskiej bitwy pod El-Alemain.

Dnia 15 września br. upływa termin do którego Cztery Mocarstwa powinny były zakończyć swe prace w związku z koloniami włoskimi w Afryce. Dlatego Związek Radziecki zaproponował spotkanie dnia 10 września, w celu zakończenia tej sprawy. Zarówno W. Brytania, jak i Francja, zgodziły się początkowo na ten termin, jednak rząd Stanów Zjednoczonych stara się termin ten przesunąć przynajmniej do 13 września, licząc, że w ciągu dwóch dni nie uda się załatwić sprawy. Rząd Stanów Zjednoczonych ma swoje własne obliczenia: pragnie sprawę kolonii włoskich przenieść na forum ONZ, gdzie liczy na sprawność swojej „maszyny do głosowania", której trzon stanowi 21 republik Ameryki Łacińskiej. Albowiem rząd Stanów Zjednoczonych wcale nie ma ochoty dzielić się Afryką z Brytyjczykami i Francuzami.

Oto jeszcze jeden przykład walki imperializmów zachodnich o łupy wojenne. Walki, w której los milionów ludzi nie ma żadnego znaczenia i w której nie zachowuje się najprymitywniejszych zasad przyzwoitego postępowania w stosunkach międzynarodowych.

# Konferencja prezydentów miast przemysłowych

Kancelaria Rady Państwa zwołała konferencję prezydentów miast przemysłowych.

Przedmiotem konferencji było omówienie bolączek tych miast w dziedzinie konserwacji mieszkań ludności pracującej, poprawy stanu sanitarnego miast, zaopatrzenia ludności w wodę, usprawnienia kanalizacji i wodociągów oraz innych urządzeń użyteczności publicznej.

Na konferencję przybył Prezydent R.P. tow. Bierut, który zaapelował do prezydentów miast, by samorządy szczególną troską otoczyły człowieka pracy, by z największą wnikliwością podeszły w swej gospodarce do prostych i codziennych potrzeb ludzi pracujących, aby wzmocniły swą działalność w kierunku szybkiego polepszenia tych warunków bytu ludzi pracujących, które obsługuje gospodarka komunalna.

Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej przyjdzie miastom z jak najdalej idącą pomocą w trosce o warunki życia mas pracujących.

# Przed stu laty w

**Neue Rheinische Zeitung**
Organ der Demokratie.

Nr 101. DN. 12 WRZEŚNIA 1848.

Kolonia, 8 września, g. 10 wieczorem. Pruskie „Ministerstwo Czynu" upadło. Po wielokrotnych potknięciach rząd trzymał się tylko swoją bezczelnością. Zdenerwowanie w Berlinie było wielkie. Tysiące ludzi tłoczyło się wokoło budynku, w którym radziło Zgromadzenie Narodowe. Gdy dotarła do tłumów wiadomość o klęsce Ministerstwa, wśród mas wybuchł nieopisany entuzjazm. A kiedy posłowie lewicy ukazali się na ulicy, odprowadzono ich triumfalnym pochodem do miasta. Poseł Stein, który postawił pod głosowanie sejmu votum nieufności dla rządu, został na ramionach wśród okrzyków przeniesiony do swego hotelu.

# PRZEGLĄD PRASY

### OFENSYWA KULTURALNA NIE MOŻE SIĘ OPÓŹNIĆ

Nawiązując do krytycznej oceny przez plenum KC PPR dotychczasowej polityki kulturalnej w Polsce, „Głos Ludu" pisze:

Sprawa ta jest jedną z najważniejszych. Do wszystkich członków Partii, pracowników na polu kultury należy teraz gruntowne rozpatrzenie i zbadanie zawinionych braków i popełnionych błędów, zrewidowanie dotychczasowej postawy i obmyślenie środków zaradzenia złu. Nim to nastąpi, nim na wielu przykładach i wnioskach z doświadczeń będziemy mogli starać się praktycznie zadośćuczynić rezolucji Plenum — trzeba nam już teraz odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, w czym tkwiła istota błędów oportunistycznej i eklektycznej polityki kulturalnej? Odpowiedź musi brzmieć: w tym, w czym i wiele innych błędów, w „niedocenianiu w pełni przodującej roli Partii wszystkich jej ogniw, w realizowaniu przemian... kulturalnych w Polsce". Czymże innym jeśli nie połowicznością było upajanie się przez niektórych działaczy kulturalnych „zgodą narodową", wyrażającą w istocie kompromis z kierunkami mieszczańskimi i zgodę na utrwalanie stanu jakby równorzędności dwu światopoglądów. Szkodliwe było też trafiające się tu i ówdzie przecenianie sojusznika z postępowego mieszczaństwa, przy zaniedbywaniu marksistowskiej oceny ludzi i ich dzieła.

Przykłady? Spójrzmy na wyższe szkolnictwo, gdzie wiodą uparty żywot — ba, miewają dominujące znaczenie! — pseudonaukowe założenia ideologiczne, sprzeczne z dzisiejszym poziomem wiedzy. Spójrzmy na literaturę, gdzie kierunki, mimo fałszywych pozorów w istocie swej reakcyjne, napotykały niejednokrotnie na zbyt słaby odpór, a czasem nawet na rękę, wyciągniętą do porozumienia. Spójrzmy na teatr, gdzie walka o właściwy repertuar toczona była miękko i dorywczo, a walka o właściwe zorganizowanie widowni nie bez wahań i odwrotów. Spójrzmy na plastykę, gdzie o poparcie dobijało się nie tylko prawdziwie odkrywcze nowatorstwo, ale również pośledniego gatunku pseudonowatorstwo i oderwanie od związku z epoką, aspołeczna pogoń za efektem. Podobnie ujemne zjawiska dadzą się wykazać w każdej dziedzinie sztuki, a nie zawsze je wykazywano z dostateczną ostrością.

# W Berlinie obraduje Kongres uczestników ruchu oporu

## Delegaci krajów europejskich czczą pamięć ofiar hitleryzmu

BERLIN. — W sobotę rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy kongres uczestników ruchu oporu, w którym biorą udział delegaci wielu krajów europejskich.

Kongres odbywa się w ramach uroczystości ku czci ofiar faszyzmu.

W prezydium kongresu zasiedli przedstawiciele delegacji: polskiej, radzieckiej, czechosłowackiej, greckiej, duńskiej, norweskiej, francuskiej, jugosłowiańskiej, węgierskiej, hiszpańskiej, austriackiej i niemieckiej ze wszystkich stref.

Obszerny referat wygłosił prof. dr Meyer, który — po poddaniu gruntownej analizie elementów faszyzmu — stwierdził, że walka z wszelkimi przejawami i formami tego ustroju musi być prowadzona, aż do zwycięstwa. Mówca wyliczył nazwiska szeregu bojowników o demokrację, którzy w okresie szczytowej fazy hitleryzmu niezmordowanie walczyli o sprawiedliwość i demokrację.

Powitany burzliwymi oklaskami przemówił w imieniu delegacji polskiej tow. poseł Izydorczyk, zwracając uwagę na wybitną rolę, jaką w obecnym życiu Polski i w jej aparacie państwowym odgrywają b. więźniowie polityczni. Zobrazowawszy dotychczasowe wyniki odbudowy kraju i wskazawszy na wielkie osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych, poseł Izydorczyk powiedział: Zasady naszej polityki opierają się na układach w Jałcie i Poczdamie oraz na postanowieniach Konferencji Warszawskiej. Wierzymy, że z Niemcami demokratycznymi i pokojowymi, które porzucą hasła rewizjonistyczne, będziemy mogli współpracować dla dobra naszych narodów".

### Wielki wiec robotniczy

W gmachu Opery państwowej w Berlinie, 3 tysiące delegatów zakładów przemysłowych uczciło ofiary, poległe w walce z hitleryzmem.

Z delegatów zagranicznych, przybyłych na Kongres ku czci ofiar faszyzmu, przemawiał m. in. jako przedstawiciel Polski tow. poseł Lucjan Motyka, który przekazał zebranym robotnikom niemieckim pozdrowienia od b. polskich więźniów politycznych. W imieniu niemieckiego związku ofiar faszyzmu, przemawiał Walter Bartel, który wskazał na niebezpieczeństwo, grożące wciąż jeszcze ze strony reakcji próbującej znowu używać metod faszystowskich.

W związku z odbywającym się Kongresem, w sektorze amerykańskim Berlina, wydano zakaz rozlepiania afiszy Kongresu związku ofiar faszyzmu oraz zabroniono urządzania jakichkolwiek obchodów, związanych z uczczeniem ofiar hitlerowskich. Burmistrz dzielnicy Schoeleber odmówił wysłania przedstawiciela na Kongres.

## Sześcioraczki w Brazylii

PARYŻ. (PAP). Agencja France Presse donosi z Rio de Janeiro, że w jednym z miasteczek prowincji Minhas Gerais urodziły się sześcioraczki. Matka ich miała już pięcioro dzieci.

## Wznowienie obrotu pocztowego między Berlinem a strefą brytyjską

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na podstawie porozumienia osiągniętego między władzami radzieckimi i brytyjskimi wznowiona została kolejowa komunikacja pocztowa między strefą brytyjską a radziecką w Niemczech. Porozumienie dotyczy jedynie listów i paczek a nie towarów.

W piątek przybył z Berlina do Hanoweru pierwszy pociąg pocztowy. W sobotę pociąg taki wyruszył z Hannoweru do Berlina.

# Metropolie starają się utrzymać system wyzysku w koloniach

## Ludy uciskane winny mieć prawo odwoływania się do ONZ

GENEWA. W Genewie obraduje komitet specjalny ONZ powołany dla rozpatrzenia sprawozdań państw posiadających kolonie lub terytoria niesamodzielne.

Delegaci krajów kolonialnych usiłowali ograniczyć rolę komitetu do rozpatrywania spraw drugorzędnych i zredukować jego kompetencje do mechanicznego rejestrowania dostarczonych „dobrowolnie" informacyj bez prawa krytyki.

Przedstawiciele ZSRR energicznie wystąpili przeciwko próbom umniejszenia roli komitetu, powołując się na uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Napiętnowali oni również próby państw kolonialnych utrzymania na stałe systemu kolonialnego.

GENEWA (PAP). Około 60 krajów i narodów we wszystkich niemal częściach świata pozostaje pod władzą administracyjną lub pod opieką państw suwerennych. Zgodnie z uchwałami Zgromadzenia Generalnego ONZ oraz z Kartą Narodów Zjednoczonych, państwa wykonujące władzę administracyjną — t. zw. państwa zwierzchnicze powinny popierać rozwój tych krajów nie samodzielnych i dopomóc im w osiągnięciu samodzielności politycznej, a następnie suwerenności.

Zgodnie z Kartą ONZ, każde państwo kolonialne ma obowiązek regularnego informowania sekretarza generalnego ONZ o rozwoju politycznym, ekonomicznym i społecznym będących pod władzą administracyjną lub opieką tego państwa terytoriów niesamodzielnych.

Na obecnej sesji w Genewie, komitet ma zadanie uchwalenia sprawozdania ogólnego, które ma być przedstawione na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu.

Delegat Indii zaproponował w czasie dyskusji, aby Komitet Specjalny został przekształcony w instytucję stałą zależną bezpośrednio od Zgromadzenia Generalnego ONZ.

### O prawa ludów kolonialnych

Delegat Związku Radzieckiego w energicznym wystąpieniu stwierdził, że Francja, Anglia i Nowa Zelandia nie nadesłały w ogóle żadnych danych o stanie administrowanych krajów niesamodzielnych. Delegat radziecki zaproponował, aby mieszkańcy terytoriów niesamodzielnych otrzymali prawo zwracania się bezpośrednio do ONZ i aby przedstawiciele ONZ mieli prawo dokonywać inspekcyj tych terytoriów.

„Druga wojna światowa — oświadczył delegat Związku Radzieckiego — miała być wojną wyzwoleńczą dla ludów kolonialnych. Narody krajów niesamodzielnych walcząc po stronie sprzymierzonych, spodziewały się, że odzyskają wolność. Np. premier brytyjski Attlee i królowa holenderska Wilhelmina obiecali wolność narodom posiadłości kolonialnych i przyrzekli przeprowadzić wielkie reformy społeczne. Trzy lata upłynęły od chwili zakończenia wojny, lecz obietnice te nie zostały dotrzymane. Przeciwnie, robione są wysiłki, by utrzymać na stałe system kolonialny. Komitet nasz musi walczyć o zastosowanie postanowień Karty ONZ."

## Zakłady Bata wykonały program 4 miesiące przed terminem

PRAGA (SAP). Upaństwowione fabryki obuwia, należące dawniej do czeskiego koncernu Bata, wypełniły dwuletni program produkcji na cztery miesiące przed terminem.

Prezydent Gottwald wyraził im w związku z tym swoje wielkie uznanie w odręcznym liście skierowanym do pracowników tych zakładów.

## Obrady komisji prawniczej polsko-czechosłowackiej

PRAGA (SAP). W sobotę odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie polsko-czechosłowackiej komisji prawniczej pod przewodnictwem wiceministra sprawiedliwości Chajna i czechosłowackiego ministra sprawiedliwości Cepicki. Zebrani wysłuchali sprawozdań wygłoszonych przez czechosłowackiego sekretarza komisji dr. Petrzelki i jego polskiego kolegę dr. Batkowskiego w sprawie przeprowadzonych już prac wstępnych i stwierdzili, że osiągnięto już znaczny postęp w kierunku wzajemnego przystosowania prawodawstwa obydwu narodów. Na posiedzeniu ustalono dyrektywy co do dalszych uzgodnień.

Wydany po posiedzeniu wspólny komunikat stwierdza, że potwierdzone zostały zasady przyszłego porozumienia o wzajemnej pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Warszawie na jesieni i przy tej okazji umowa zostanie ostatecznie podpisana.

# PRASA ZAGRANICZNA

### PRAWDA O WSPANIAŁOMYŚLNEJ POMOCY

W dzienniku „Correire Da Manha", wychodzącym w Rio de Janeiro, ukazał się artykuł, w którym autor ubolewa nad małym zrozumieniem, z jakim spotyka się „wspaniałomyślna pomoc" amerykańska we Francji oraz w innych państwach europejskich.

Nie słyszałem dotychczas — pisze autor artykułu — od żadnego Francuza (a rozmawiałem z wieloma) słowa zrozumienia, pochwały lub uznania dla wysiłku Ameryki zmierzającego do udzielenia pomocy i ocalenia Europy. We wszystkich środowiskach społeczeństwa francuskiego, zarówno wśród ludu jak i wśród intelektualistów, dobra wola Stanów Zjednoczonych, wyrażana być może w formie nieco dziecinnej, została oceniona, jako inwazja handlowa — jako imperializm gospodarczy. Słyszałem we Francji, że USA prowadziły wojnę dla obrony swych rynków, że USA nie chcą odpocząć po ostatniej wojnie, ponieważ muszą bronić swych interesów, że USA biły się wyłącznie dla siebie, a nie za Francję, bo inaczej nie bombardowałyby „naszego" terytorium tak jak to uczyniły i t. d.

Wyzwolenie Francji, wydaje się nic nie znaczyć wobec bombardowania pewnych pozycji niemieckich na ziemi francuskiej...

### MARGATE NIE ODŹWIERCIADLA NASTROJÓW ROBOTNICZYCH

Prasa brytyjska, komentując decyzje Kongresu TUC w sprawie poparcia rządowej polityki płac i zysków, podkreśla, że w rzeczywistości uchwała ta nie odźwierciadla istotnej opinii związków zawodowych w tym przedmiocie.

„Uchwała TUC mało ma wspólnego z realnym stanem rzeczy, gdyż poszczególne związki zawodowe nie zamierzają bynajmniej zrezygnować z żądania podwyżek płac. Dowodem tego był, według pisma, przebieg ostatniej debaty w Margate, która wykazała dobitnie, że wśród robotników istnieje olbrzymie niezadowolenie z powodu polityki zamrożenia płac. Wyrazem tego jest wzrost opozycji przeciwko tej polityce nawet w łonie władz naczelnych TUC".

„Manchester Guardian" uważa również, iż nie można zbytnio polegać na uchwałach Kongresu TUC, gdyż nie reprezentował on w rzeczywistości szerokich rzesz robotniczych. Delegaci Kongresu rekrutowali się przeważnie spośród funkcjonariuszy i członków komitetów lokalnych oddziałów związkowych, którzy posłusznie wykonywali wskazówki prezydium Kongresu podczas głosowania.

# Anglosasi naruszają umowę o wydawaniu zbrodniarzy wojennych

## Rezolucja Międzynarodowego Kongresu Prawników Demokratów w Pradze

PRAGA. — Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym Międzynarodowy Kongres prawników - demokratów zakończył swe obrady, uchwalając rezolucje w sprawie propagandy wojennej, ścigania przestępców wojennych i ochrony praw człowieka w walce o pokój i demokrację.

Omawiając zagadnienie ścigania przestępców wojennych, rezolucja Kongresu zwraca uwagę na fakt naruszania przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, obowiązującej międzynarodowej umowy o wydawaniu zbrodniarzy wojennych oraz stwierdza, że niektóre wyroki sądów sojuszniczych, zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, są niezgodne z zasadami statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

Kongres powołał do życia specjalną komisję, która do stycznia 1949 roku ma ustalić listę zbrodniarzy wojennych, podlegających ekstradycji odpowiednim państwom, zgodnie z deklaracją moskiewską z r. 1943 oraz zbadać, w jakim stadium znajdują się wnioski w sprawie ich wydania.

Poruszając problem ochrony praw człowieka, rezolucja stwierdza, iż w różnych krajach pojawiły się oznaki świadczące o odradzaniu się faszyzmu. W Hiszpanii i Grecji szerzy się terror faszystowski, zaś w St. Zjednoczonych, koła imperialistyczne usiłują ograniczyć prawa obywatela oraz prawa socjalne robotnika. Niektóre kraje imperialistyczne stosują wobec narodów kolonialnych i półkolonialnych politykę niezgodną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych. Kongres wyraził życzenie, aby przyszła Deklaracja Praw Człowieka została uzupełniona konwencją międzynarodową, która by ze swej strony zagwarantowała prawa człowieka i uznała ochronę praw człowieka za sprawę niecierpiącą zwłoki.

Kongres prawników demokratycznych uchwalił ponadto rezolucję, w której z zadowoleniem przyjmuje wezwanie Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu i w całej pełni solidaryzuje się z powziętymi na nim uchwałami. Kongres powziął również rezolucję, potępiające reżim frankistowski oraz prześladowania działaczy komunistycznych w USA. Rezolucja w tej sprawie została uchwalona na wniosek delegacji amerykańskiej.

## Targi Praskie bilansem osiągnięć planu 2-letniego CSR

PRAGA. (PAP). W sobotę po południu nastąpiło uroczyste otwarcie XI Jesiennych Targów Praskich. Na uroczystość tę przybyli: premier Zapotocky i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John.

Minister przemysłu — Kliment podkreślił w wygłoszonym przemówieniu wielkie osiągnięcia przemysłu czechosłowackiego i stwierdził, że tegoroczna produkcja przewyższa już poważnie poziom przedwojenny. Minister zwrócił szczególną uwagę na duży udział w życiu gospodarczym państwa ze strony Słowacji, gdzie zanotowano dalsze sukcesy w jej uprzemysłowieniu.

Minister handlu zagranicznego — dr. Gregor zaznaczył, że Targi stanowią przekrój pracy i produkcji czechosłowackiej w ramach planu 2-letniego oraz umożliwiają dokonanie przeglądu przemysłu u progu planu 5-letniego.

Minister podkreślił fakt udziału 11 państw europejskich, które występują na Targach z oficjalnymi pawilonami wystawowymi. Ponadto reprezentowane są firmy prywatne 7 dalszych krajów. Dr. Gregor stwierdził, że w Targach uczestniczą obok państw o gospodarce planowej, jak ZSRR, Polska i inne w Europie wschodniej, również Holandia, Włochy, Szwajcaria i wolny obszar Triestu.

Jako trzeci przemawiał minister handlu wewnętrznego — Krajcir, stwierdzając, że przemysł czechosłowacki wypełnił przedterminowo plan 2-letni w wielu gałęziach produkcyjnych. 5-letni plan gospodarczy jest już opracowany i będzie wkrótce przedłożony parlamentowi. Plan ten przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 157%, a rolnej o 144% w porównaniu z okresem obecnym.

## Delegacja polska na Kongres Federacji Tow. Przyjaciół ONZ

Na mający się odbyć w dniach od 13 do 19 września w Genewie doroczny Kongres Federacji Światowej Towarzystw Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych wyjechała w dn. 10 bm. delegacja Polskiego Tow. Przyjaciół ONZ w następującym składzie: pos. Aleksander Juszkiewicz — przewodniczący delegacji oraz tow. Gustaw Butlow — sekretarz generalny Pol. Tow. i tow. Bohdan Tomorowicz — jako członkowie delegacji.

## Wojewódzkie Szkoły Partyjne przygotowują się do wspólnego turnusu

Jesienny wspólny turnus Wojewódzkich Szkół Partyjnych PPS i PPR przygotowany jest ze specjalną starannością przez obie partie. Największy nacisk kładzie się na właściwy przebieg rekrutacji. Od kandydatów do szkoły wymaga się aktywnej pracy w partii, co najmniej rocznego stażu i pewnego przygotowania ogólnego. Lista kandydatów zakwalifikowanych przez Wojewódzką Komisję Szkoleniową podlega zatwierdzeniu przez Komitety Wojewódzkie obydwu partii. Ta staranna selekcja gwarantuje, iż absolwenci szkoły spełnią swe odpowiedzialne zadania jako członkowie komitetów zakładowych lub dzielnicowych przyszłej Zjednoczonej Partii.

Z niemniejszą starannością kierownictwa Szkół dobierają zespoły wykładowców spośród aktywu intelektualnego PPS i PPR, na terenie danego województwa. Wstępne konferencje kierownictwa szkół z wykładowcami i dokładne przedyskutowanie postulatów programowych szkoły zapewni należyte prowadzenie wykładów i seminariów.

Połączenie aparatu naukowego obu szkół pozwoli na dokonanie dalej idącego udziału pracy, co stworzy lepsze warunki dla przyswojenia przez słuchaczy niezbędnych dla aktywistów partii robotniczych wiadomości z marksizmu-leninizmu. Program szkół opiera się na kilku cyklach, w których przeprowadzana jest analiza marksistowska najistotniejszych zagadnień ruchu robotniczego, polityki, gospodarki Polski Ludowej itd.

Niezależnie od wykładów praca w szkołach opiera się w dużym stopniu na samodzielnym wysiłku słuchacza, dlatego też biblioteki szkolne zaopatrzone są w starannie dobraną lekturę z zakresu marksizmu-leninizmu. Z wielkim uznaniem wszystkich słuchaczy spotka się niewątpliwie zaakceptowany przez Wydział Szkoleniowy projekt wycieczki na Wystawę do Wrocławia.

## Do świetlic robotniczych nie może przenikać wroga ideologia

W drugim dniu obrad konferencji kulturalno-oświatowej KCZZ przedstawiciele Wydziału Kulturalno - Oświatowego zreferowali zagadnienia szkoleniowe, udział ruchu zawodowego w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, sprawę korzystania przez związkowców z ulgowych biletów do kin oraz zadania i pracę związkowych domów kultury. Po referatach odbyła się obszerna dyskusja. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, precyzującą najbliższe zadania w dziedzinie kulturalno-oświatowej, stojące przed ruchem zawodowym.

Zagadnienia szkolenia omówiła tow. Andrzejewska, podkreślając potrzebę specjalizowania działaczy kulturalno-oświatowych.

Udział ruchu zawodowego w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej omówił zastępca kierownika Wydziału Kulturalno - Oświatowego KCZZ tow. Sarnecki.

Ob. Sarnecki zreferował również wyniki ankiety w sprawie korzystania przez związkowców z ulgowych biletów do kin. Ankieta wykazała, że dotychczasowy system nie zadawala związkowców.

Projekt pracy Związkowego Domu Kultury przedstawił uczestnikom konferencji zastępca kierownika Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ tow. Żeromski.

W obszernej dyskusji nad poruszonymi problemami zabierało głos kilkudziesięciu mówców pozytywnie oceniających projekty Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ. Wyniki dyskusji podsumowała jednogłośnie przyjęta rezolucja, która zwraca szczególną uwagę na potrzebę wzmożenia czujności aktywu świetlicowego, aby do świetlic robotniczych nie przenikała ideologia, wroga klasie robotniczej

Rezolucja stwierdza dalej, że należy wzmocnić tempo realizacji uchwał czerwcowego plenum KCZZ.

## Bezpłatna nauka na kursach YMCA

W myśl hasła rzuconego przez Ministerstwo Oświaty „Całe społeczeństwo winno stanąć do walki z analfabetyzmem" — Ognisko Polskiej YMCA w Warszawie organizuje bezpłatne kursy początkowego nauczania w zakresie szkoły powszechnej.

Informacje i zapisy w biurze Wydziału Kulturalno-Oświatowego Polskiej YMCA (ul. M. Konopnickiej 6), w godz. 10 — 13 i 15 — 18.

*Na stronie*

## Most powietrzny

*Most powietrzny w Berlinie*
*funkcjonuje cudnie:*
*dostawcy się radują,*
*a Berlińczyk chudnie.*

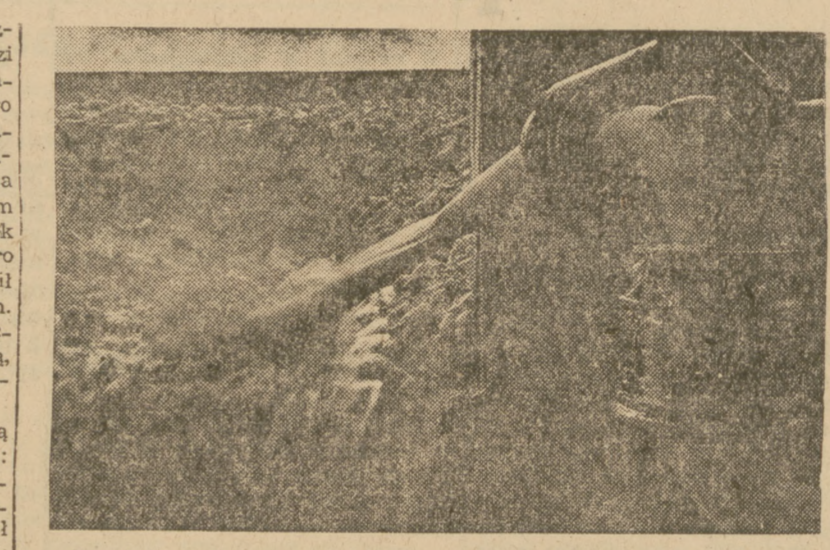
BENEDYKT HERTZ

# Podstawowe zasady planowania w rolnictwie Związku Radzieckiego

O rozwoju rolnictwa socjalistycznego, zarówno jak i innych gałęzi gospodarki narodowej Związku Radzieckiego decyduje ogólno-państwowy plan gospodarczy. W planowaniu całej gospodarki narodowej uwydatnia się wielka przewaga socjalistycznej gospodarki nad systemem kapitalistycznym. Nie zna Związek Radziecki kryzysów, anarchii w produkcji, rabunkowej eksploatacji sił roboczych i bogactw naturalnych. Planowanie w gospodarce radzieckiej jest koniecznością ekonomiczną, prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

W rolnictwie radzieckim istnieją rozmaite typy gospodarstw rolnych: gospodarstwa państwowe — sowchozy, stacje maszynowo - traktorowe i gospodarstwa zespołowe — kołchozy.

Oprócz tego każdy członek kołchozu posiada własne niewielkie gospodarstwo osobiste; zachowały się też bardzo nieliczne gospodarstwa indywidualne.



*„Wypłukiwanie" strumieniem wody buraków z wagonu, stosowane w cukrowniach Ukrainy*

## Różnorodność form

Jedną z najważniejszych zasad planowania w rolnictwie ZSRR jest uwzględnienie właściwości poszczególnych kategorii gospodarstw i zapewnienie wszechstronnego rozwoju wszystkim jego formom. Plan w dziedzinie rolnictwa sporządza się oddzielnie dla każdej kategorii gospodarstw.

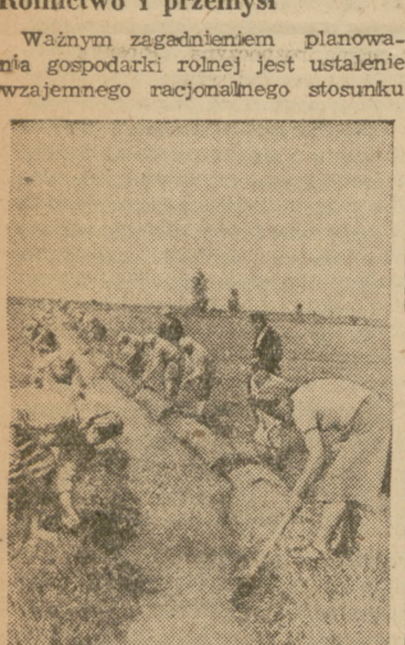
Sowchozy — majątki państwowe — są pomyślane jako wielkie zmechanizowane gospodarstwa. Sowchozy nie tylko dostarczają określonej ilości produktów rolnych, ale służą również jako wzór dla kołchozów pod względem organizacji rolnictwa przy zastosowaniu najnowocześniejszych zdobyczy agronomii i techniki rolnej.

Wielką siłę reprezentują stacje maszynowo - traktorowe. Dzięki nim państwo wywiera bezpośredni wpływ na rozwój kołchozów i sprawuje nad nimi kierownictwo organizacyjno - gospodarcze. Jasną jest więc rzeczą, że plan przewiduje duży wzrost tych stacji.

Plan rozwoju kołchozów ma na celu wszechstronny wzrost gospodarki społecznej. Gospodarstwa indywidualne, których pozostało już niewiele, stopniowo zgłaszają się do kołchozów.

## Rolnictwo i przemysł

Ważnym zagadnieniem planowania gospodarki rolnej jest ustalenie wzajemnego racjonalnego stosunku rozwoju przemysłu i rolnictwa. Jest to konieczne ze względów na różnorodność, produkcji rolnej, której część idzie na wyżywienie ludności, a część jako surowiec dla przemysłu. Wszelkie braki w produkcji rolnej narażają na szwank przemysły: ciężki, lekki i spożywczy.



*Przy oczyszczaniu rowu melioracyjnego*

Państwo współdziała w rozszerzaniu powierzchni zasiewów i podniesieniu kultury, w rozwoju hodowli bydła i t. d. Tworzy się program ulepszeń techniki rolnej. Wzmacnia się techniczne podstawy gospodarstw rolnych dzięki rosnącej liczbie traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych. Plan produkcji gospodarki rolnej ściśle się wiąże z planami innych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Rolnictwo ma swe specyficzne właściwości, wypływające z jego istoty. Jedną z takich właściwości jest nierównomierny rozkład pracy na przestrzeni całego roku. Okres od siewu do zebrania ozimin równa się 260 — 280 dniom; przy zbożach jarych wynosi 100 — 130 dni. W tych okresach tylko część czasu zużywana jest na prace związane z siewem, a następnie zbiorem. Wprawdzie socjalistyczna intensyfikacja rolnictwa wygładza nieco te nierówności, ale nie może usunąć ich całkowicie. Tworzą się znane powszechnie luki w wykorzystywaniu siły roboczej.

Rozwój rolnictwa i podniesienie jego poziomu pozwalają na częściowe wypełnienie tych luk. Jedynie więc najwielostronniejszy rozwój gospodarki rolnej, potraktowanej w planie jako organiczna całość, może dać możliwie najpełniejsze wyzyskanie sił roboczych na przestrzeni całego roku.

## Organizacja pracy

Racjonalne wyzyskanie ziemi, będące podstawowym warunkiem gospodarki socjalistycznej, nie tylko nie wyniszcza ziemi, lecz przeciwnie — wpływa na jej ulepszenie.

Plan pięcioletni 1946 — 1950 r. w dużym stopniu przewiduje wzmożenie wydajności ziemi przez stosowanie następujących środków: racjonalnego płodozmianu, prawidłowej uprawy ziemi, pełnego wykorzystania nawozów organicznych i zwiększonego stosowania nawozów sztucznych, zwiększenia robót irygacyjnych i melioracyjnych, zwiększenia ilości leśnych pasów ochronnych, udoskonalenia prac selekcyjno - nasiennych.

Przy opracowywaniu planu przewiduje się nie tylko ulepszenie wyposażenia technicznego, ale też i usprawnienia w organizacji. Racjonalna organizacja pracy w gospodarce rolnej zwiększa jej wydajność przy jednoczesnym zmniejszeniu nakładu siły roboczej.

Opracowując techniczno - ekonomiczne wskaźniki planu (normy pracy, urodzajność itp.) bierze się pod uwagę wyniki czołowych robotników, przodowników pracy. W rezultacie plan przewiduje normy, będące czymś pośrednim między normami przeciętnymi a stachanowskimi.

Ważnym czynnikiem w planowaniu w dziedzinie rolnictwa jest polityka tworzenia rezerw produktów rolnych i ich prawidłowego podziału. Przeważającą formą gospodarstw w Związku Radzieckim są kołchozy. Dlatego też zagadnienie racjonalnego podziału produktów i tworzenia państwowych rezerw nabiera specjalnej wagi.

Władze radzieckie i partia komunistyczna stosują taką politykę rezerw, która by zapewniała stały rozwój gospodarstwom zespołowym — kołchozom.

Tak wyglądają w najogólniejszych zarysach zasady planowania w rolnictwie Związku Radzieckiego. Gwarantują one rozwój gospodarki rolnej na szerokich podstawach socjalistycznej gospodarki państwa.

A. GAPONIENKO

# Na półkach księgarskich

## Spółdz. Wyd. „WIEDZA"

Piękne, świetnie tłumaczone, opowieści znakomitego pisarza francuskiego.

**Howard Fast:** „Obywatel Tom Paine", okładkę projektował Ignacy Witz, Warszawa 1948, str. 304.

Powieść słynnego rewolucyjnego pisarza amerykańskiego o wielkim przyjacielu ludzkości, który w końcu osiemnastego wieku marzył o Stanach Zjednoczonych Świata. Książkę tę, napisaną barwnie i żywo, czyta się jednym tchem.

**Józef Skrzypek:** „Zamach stanu" płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4-5 stycznia. 1919 r.", Warszawa 1942, str. 48.

Broszura na tle politycznym o przebiegu nieudanego zamachu stanu, którego dokonała na Rząd Ludowy rodzima reakcja. Autor dochodzi do wniosku, że zamach był możliwy „na skutek istniejących stosunków gospodarczych i politycznych, nie tylko rozbicia klasy robotniczej na kilka partii, lecz także dzięki ówczesnemu kierownictwu, które słuchało dyrektyw Piłsudskiego.

**„Dwaj lekarze — dwaj społecznicy".** Warszawa 1948, str. 39.

Broszura o dwóch lekarzach - socjalistach — d-rze Henryku Kłuszyńskim (1870—1933) i d-rze Stefanie Kopcińskim (1878—1937).

**J. Brończyk:** „Grecja walczy 1944 — 1948" (w świetle dokumentów) okładkę projektował Andrzej Rudziński, Warszawa, 1948, str. 53.

Interesująca broszura o sytuacji w Grecji, stanowiąca 1-szy tom Biblioteczki „Świat i Polska".

**Andrzej Nowicki:** „Włochy" okładkę projektował Andrzej Rudziński, Warszawa 1942, str. 121.

2 tom Biblioteki „Świat i Polska", poświęcony omówieniu stosunków politycznych w dzisiejszych Włoszech.

**Axel Munthe:** „Księga o ludziach i zwierzętach", autoryzowany przekład z angielskiego Stanisławy Kuszelewskiej, okładkę projektował Jarosław Gliński, Warszawa 1948, str. 182.

Axel Munthe, znakomity autor „Księgi z San Michele", pisze we wstępie, że czytelnicy tej „Księgi" znajdą tu wielu starych znajomych.

Książkę Axela Munthe cechuje miłość do ludzi i zwierząt, zrozumienie dla ich wad i ułomności, rzadko spotykana czułość i szlachetność.

**Jean Henri Fabre:** „Z życia owadów", wydanie trzecie, tłumaczyły Zofia Boguszewska i Maria Górska, okładkę projektował Andrzej Rudziński Warszawa 1948, str. 230.

Są to pisma wybrane z „Pamiętników etymologa". Henryk Fabre — pisze Maurice Maeterlinck — jest chwałą jedną z najwyższych i najczystszych, jakie posiada obecnie świat cywilizowany, jednym z najuczeńszych przyrodników i najwspanalszych poetów we współczesnym najprawdziwszym znaczeniu tego słowa".

Romain Rolland pisał o autorze: „Z życia owadów". Zawzięta wytrwałość jego genialnych obserwacji porywa mnie i zachwyca na równi z arcydziełami sztuki. Od wielu lat czytam i miłuję jego dzieła".

**X. Prevost:** „Historia Manon Lescaut i kawalera des Grieux" przełożył i wstępem zaopatrzył Tadeusz Boy-Żeleński, ilustracje Antoniego Uniechowskiego; okładka i układ graficzny Andrzeja Rudzińskiego, Warszawa 1948, str. 198.

„Oto Manon Lescaut — pisze o niej Maupassant — najprawdziwsza kobieta jaką kiedy stworzono, naiwnie zepsuta, kochająca, odurzająca, sprytna, niebezpieczna i urocza. W tę postać, tak pełną pokusy i wrodzonej przewrotności pisarz wcielił, zda się, wszystko, co może być najbardziej wdzięcznego, pociągającego i haniebnego w istocie niewieściej. Manon to cała kobieta, taka jaka zawsze była, jest i będzie wiecznie".

Jest to jedna z najpiękniej graficznie wydanych książek po wojnie.

# Kongres Pokoju w oczach Anglika

**Grupa brytyjska była na Kongresie Pokoju szeroko reprezentowana przez intelektualny świat dzisiejszej Anglii. W skład jej wchodzili mężczyźni i kobiety — członkowie organizacji naukowych, pisarzy, muzyków, architektów itd., jak również wiele osób, wyróżnionych za ich wkład w dziedzinę myśli ludzkiej i literatury. Nie można powiedzieć, aby grupa miała większość lewicową, a komuniści stanowili w niej drobną mniejszość. Jako całość grupa rozpadała się na trzy kategorie: lewicę, prawicę i centrum, przy czym ta ostatnia stanowiła ogromną większość. Właśnie obecność tej kategorii centrowej utrudniała przewidywania co do sposobu, w jaki zareaguje we Wrocławiu grupa, jako całość.**

**Jak podziałał Kongres na tę różnorodną grupę?**

**Jako członek lewego skrzydła, mogę z całą stanowczością stwierdzić, że wrócimy do naszej pracy pokrzepieni, zarówno wynikami obrad Kongresu, jak i dzięki licznym okazjom zetknięcia się z towarzyszami z innych krajów. Jednym z największych niebezpieczeństw, które zagraża intelektualistom z Anglii, jest izolowanie od głównego prądu myśli i działalności postępowej Europy. Obecny rząd brytyjski stawia przeszkody, utrudniające, a nawet zmierzające do całkowitego wzbronienia wyjazdów do krajów europejskich, stojących poza zasięgiem „pomocy" Marshalla i gdyby nie wspaniałomyślność polskiego rządu, niewielu z grupy brytyjskiej byłoby w stanie uczestniczyć w Kongresie. A więc mogliśmy nie tylko komunikować się z przedstawicielami czterdziestu innych krajów, co samo przez się dodaje nam otuchy — ale mogliśmy także rozszerzyć nasze wiadomości o celach i metodach pracy naszych towarzyszy, usiłujących w swoich krajach odwrócić groźbę wojny.**

**Największy pożytek tej sprawie oddały nasze częste spotkania z członkami radzieckiej delegacji, utrzymane w duchu przyjaźni i konstruktywnej pracy. Od pierwszego dnia Kongresu widzieliśmy, że Rosjanie serdecznie witają każdą próbę zbliżenia, przedsiębraną w duchu dobrej woli i wzajemnego poszanowania. I chociaż niektórzy członkowie delegacji brytyjskiej usiłowali stawiać przeszkody tym kontaktom, poddając dyskusji nieaktualne zagadnienia, Kongres Wrocławski przejdzie do historii, jako pierwsza udana próba porozumienia się brytyjskich i radzieckich intelektualistów w duchu dobrej woli. A to jest wiele.**

**Aczkolwiek Anglicy byli nieco poruszeni otwartością przekonywającego przemówienia Aleksandra Fadiejewa, które przedstawiało wroga w słowach ostrzejszych, niż przywykli to słyszeć, członkowie grupy centrowej szybko przeszli na pozycję niewiele tylko różniącą się od pozycji lewicy. Z wyjątkiem jednego przypadku, który należy przypisać względom zawodowym, które wszyscy koledzy uszanowali, całe centrum podpisało rezolucję Kongresu.**

**Co było przyczyną, że zajęli oni pozytywne stanowisko wobec prac Kongresu?**

**Po pierwsze — ich odkrycie, że ludzie nauki i sztuki na całym świecie uważają za swój obowiązek brać udział w walce politycznej. To odkrycie doprowadziło do kompletnej izolacji prof. Huxley'a, którego twierdzenie, że Kongres jest wiecem politycznym, nie znalazło uznania w grupie brytyjskiej.**

**Drugiej przyczyny aktywizacji brytyjskiego centrum należy szukać w jasnym obrazie następstw amerykańskiego imperializmu dla intelektualistów. Ujawnił się w znacznej mierze dzięki francuskiej i włoskiej delegacji, które nam opowiedziały, co się dzieje z przemysłem filmowym w ich krajach, a w sercach wielu Anglików odezwały się echem liczne protesty przeciwko zalewowi kontynentu europejskiego i azjatyckiego tanią, brukową literaturą amerykańską. Po raz pierwszy może angielscy goście we Wrocławiu zrozumieli, czym jest polityka kolonizacyjna dla krajów kolonialnych.**

**Po trzecie — większość delegacji brytyjskiej, która pod koniec Kongresu stała się ogromną większością, może być jedynie wdzięczna grupie prawicowców za perspektywy, jakie nam przedstawili w zastosowaniu reakcyjnych metod. Jest rzeczą przykrą dla Anglika oskarżać swoich rodaków, ale większą przykrością było uczestniczyć w Kongresie i widzieć podstępne metody, jakich się chwytało 4 czy 5 delegatów brytyjskich: najpierw, aby rozbić delegację — a gdy okazało się, że plan zawiódł, oszukać ją przy pomocy reakcyjnej prasy amerykańskiej, której przedstawiciel po prostu stawał na głowie, aby mieć okazję do zdobycia „sensacji" z Wrocławia. Czujność, zdyscyplinowana akcja i odwaga kilku delegatów, rozbiły ten plan i — w wyniku — kilku delegatów przyłączyło się do większości.**

**Wreszcie cała delegacja, bez względu na przekonania polityczne i stanowisko wobec Kongresu, opuściła Polskę, głęboko poruszona żywotnością i śmiałością, z jaką ten kraj rozwiązuje swoje problemy powojenne. Parę godzin fizycznej pracy, wykonanej przez członków naszej delegacji na terenie przyszłego Domu Słowa Polskiego było tylko drobnym symbolem tego, co brytyjscy intelektualiści odczuwają w zakresie ich roli w odbudowie świata. Ale te parę godzin zjednoczyły ich z pełną poświęcenia pracą polskiego narodu. W pamięci wielu, oprócz dźwięku słów, które padły w dyskusji nad wkładem intelektualistów w dzieło pokoju, będzie brzmiał ciągły łoskot kilofów przy kruszeniu murów, uderzenia młotów — pieśń maszerujących robotników.**

RALPH PARKER

# Ku gwiazdom

**Marcin Andersen Nexö: „Dita" Przełożył Józef Mondschein. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka", W-wa 1948 r.**

Pierwsze wrażenie jakie nasuwa się przy czytaniu powieści Marcina Andersena Nexö jest podobne do tego, jakie by się miało przy oglądaniu filmu bogatego w epizody;— filmu, w którym każda, najmniejsza nawet rólka, byłaby zagrana przez pierwszorzędnego artystę. Czytelnik zaś oczytany i dysponujący dużą skalą porównań od razu wypowiedziałby nazwisko: *Balzak*.

Ten duński pisarz, bardzo mało znany w Polsce, ma bowiem dużo cech, które go upodabniają do Balzaka. Ta sama bystrość obserwacji. to same bogactwo typów, ostro i wyraźnie zarysowanych, ta sama ogromna skala zainteresowań. Lecz są i różnice. Balzak jest głównie pisarzem burżuazji i tylko od czasu do czasu czyni wycieczki w świat arystokracji i proletariatu. Nexö zaś to pisarz socjalistyczny, pisarz robotniczy. Swą bogatą galerię typów znajduje głównie wśród proletariatu wiejskiego i miejskiego. I jeszcze jedno różni go od Balzaka. Uczuciowość. Nexö ma serce i patrzy w serce.

Opowieść o biednej, proletariackiej dziewczynie, która w tradycjonalistycznym społeczeństwie duńskim przyszła na świat nielegalnie, będąc dzieckiem miłości bogatego chłopskiego syna i służącej, jest głęboko wzruszająca.

Ditta nie zaznaje ciepła macierzyńskiej miłości. Nie zaznaje też uroku dziecięcego wieku. Początkowo pracuje — wyręcza niedołężną babkę, u której znajduje się na wychowaniu, potem gdy jej matka wychodzi za mąż i ma dzieci, tym razem ślubne, Ditta opiekuje się młodszymi od siebie i nadwyręża swe wątłe siły.

Pierwszy jasny promyk w jej życiu to miłość do ojczyma, niesłychanie dobrego Piotra Larsa, człowieka, któremu nic się w życiu nie wiedzie i który z poddaniem Hioba znosi straszliwe ciosy losu. Pierwsza jego żona dostaje obłędu i topi się wraz z kilkorgiem dzieci. Druga — matka Ditty — morduje własną matkę, ukochaną babunię dziewczynki, by zrabować jej skarb — dwieście talarów, wypłaconych jej rodzicom przez bogatego ojca Ditty, by nie dochodzili swych pretensji. Morderczyni idzie na długie lata do więzienia i jej rolę obejmuje Ditta. Piotr Lars ma niewielką zagrodę i starego konia, Klausa, który odgrywa wśród dzieci podobną rolę jak „nasza szkapa" Konopnickiej. Lars włóczy się wozem, zaprzężonym w Klausa, po okolicy i handluje starzyzną. Ten handel jednak nie przynosi mu wiele. Sprzedaje swą zagrodę i kupuje udział w łodzi rybackiej. Lecz na rybołówstwie nie robi kariery. Wioska rybacka ma swą pijawkę w osobie karczmarza, który jest panem każdego rybaka. Nawet koń Klaus idzie do niego w niewolę. Karczmarz decyduje, że Ditta musi iść do służby i chociaż jej obecność potrzebna jest w domu, nikt nie może się oprzeć jego woli.

Ditta idzie na służbę do bogatej chłopki, wdowy. Opowiadają o niej, że wyszła za mąż przymuszona przez rodziców i doprowadziła swego męża do samobójstwa. Ciężko u niej trzeba pracować, ale przynajmniej nie żałują tu nikomu jedzenia. Ditta z dziecka rozwija się w dziewczynę. Jest nawet pociągająca. Pasąc bydło Ditta przygląda się z lubością swej postaci, odbitej w gładkim zwierciadle sadzawki. Wdowa ma syna Karola, dobrego chłopca, ale strasznego niedołęgę. Mimo, że chłopak ma już lat osiemnaście, nic w domu nie znaczy i matka go nawet bije. Tragedia się zaczyna, gdy do jego matki zaczyna dojeżdżać handlarz Johannes, młodszy i piękny brat Piotra Larsa. Jest on antytezą swego brata —łotrem wyzutym z wszelkich skrupułów. W domu wdowy odbywają się ustawiczne hulanki, w których biorą udział przyjaciele Johannesa. Gdy K[illegible] chce się temu przeciwstawić, zostaje pobity i wyrzucony z mieszkania. Idzie szukać pociechy u Ditty, a taka pociecha na wsi, niezależnie od tego czy to wieś duńska czy inna. nie będzie pociechą duchową, zwłaszcza gdy obie strony są młode.

Ditta w rezultacie ma dziecko. I chociaż Karol pragnie ulegalizować swe ojcostwo Ditta nie chce go za męża, choć byłoby to dla niej najdogodniejszym wyjściem z sytuacji. Udaje się do Kopenhagi, by tam szukać szczęścia, jak tyle biednych dziewczyn wiejskich, w służbie u bogaczy. I znów nowe środowisko z jego bogatą galerią typów. „Państwo" dobrzy i źli ale częściej źli i wyzyskujący biedną dziewczynę do granic możliwości. Najstraszniejsze doświadczenia przeżywa Ditta w eleganckim zakładzie dla położnic, w którym jest mamką. Bo ów zakład nie jest niczym innym, jak „fabryką aniołków", gdzie mordują niemowlęta, których chciałyby się matki pozbyć.

Tylko w jednym miejscu, w domu postępowego pisarza, czuje się Ditta człowiekiem. Tam obchodzą się z nią, jak równi z równą, ale cóż, kiedy i tu jej doświadczenie kończy się smutnie. Pociągnięta urokiem nieznanego jej dotąd mężczyzny, zakochuje się w pisarzu i zostaje jego kochanką. Rezultat — trzeba się wyrzec dobrego miejsca i odejść z sercem przepojonym goryczą.

Ditta w ogóle jest zbyt bezbronna w tej ciężkiej walce o byt. Jej słabą stroną jest jej serce, które każe zawsze wspierać potrzebującego, nawet wbrew jej własnym interesom. Każdemu pomaga nie tylko w miarę, ale ponad własne siły. Wreszcie poznaje wielką miłość swego życia. Jerzy jest człowiekiem dobrym i wspaniałym pracownikiem, ale cóż — ma jedną wadę nie do wyleczenia. Nie umie odmówić, gdy postawią przed nim kieliszek, a gdy zacznie pić, przepija wszystko co tylko się da przepić. Przy jakiejś hulance wpada do kanału i tonie, a Ditta zostaje z dzieckiem. Żeby więcej zarobić, rzuca służbę i wstępuje do fabryki, potem znowu zamieszkuje w koszarach czynszowych i przyjmuje dwoje dzieci na wychowanie. Matki tych dzieci po pewnym czasie zapominają o swych obowiązkach i Ditta musi wychowywać dzieci wraz ze swoim. Zaczyna rozumieć życie i zdaje sobie sprawę z wad ustroju, w którym żyje. Mieszka przecież wśród najbiedniejszych i w jej domu nawet strychy i dziury za kominem są zajęte przez biedaków. Pomaga im wszystkim i otrzymuje od nich nazwę: *Mama Ditta*

Karol, wyrzucony z domu, przybywa też do Kopenhagi i stara się utrzymać na powierzchni, będąc częściej pod wozem niż na wozie. Minęły dawno lata, kiedy był lekkomyślnym, słabym młodzieńcem. Ditta zaczyna się powoli do niego przekonywać i przełamuje swój dawniejszy wstręt. Ale siły jej w straszliwym znoju nadwątlone i wyczerpane przez tyle lat, słabną. Serce odmawia posłuszeństwa. Ma dopiero dwadzieścia pięć lat, ale wygląda i czuje się jak stara kobieta. Gdy mały Piotruś, jej przybrany synek, ginie pod kołami wagonu w czasie zbierania węgla, Ditta tego nie potrafi już przeżyć. Kładzie się do łóżka, z którego nie podniesie się więcej. Ciężki żywot najbiedniejszej z cór proletariatu dobiega końca. Jeszcze przed śmiercią Ditta stwierdza, że nie żyła na próżno. Ze wszystkich stron otrzymuje dowody wielkiej sympatii. Lecz cóż to pomoże. Piotruś umarł i miał wspaniały pogrzeb. Trumna była zasypana kwiatami. Tysiączne tłumy odprowadzały biedne dziecko na wieczny spoczynek. Nawet wojsko i policję postawiono na nogi w obawie manifestacji nad jego trumną. Manifestacje były, gdyż wielotysiączny pochód idąc z pogrzebu pod gmach parlamentu skręcił w ulicę Ditty, by przejść koło jej domu i dać dowód współczucia matce małego zbieracza węgla.

Ditta już jednak tego nie słyszy. Jej zmęczone serce nie mogło znieść dłużej cierpień.

Oto osnowa tej pięknej i nad wyraz wzruszającej opowieści wielkiego duńskiego pisarza, który niedawno był naszym gościem we Wrocławiu.

Myśl przewodnia, która przewija się przez wszystkie karty książki, głosi, że człowiek jest z natury dobry, ale nędza zabija w nim ludzkie uczucia i czyni go obojętnym na cierpienia bliźnich. Trzeba wiąc dążyć do usunięcia nędzy drogą obalenia ustroju, który się na nędzy opiera. „Wielki to obłęd — powiada działacz robotniczy, Morten — że najnędzniejsze, najmarniejsze ze stworzeń ludzkich — proletariusz— usiłuje zburzyć wszystkie granice i ogarnąć ramieniem ludzkość całą! Tak, my jesteśmy szaleńcy, a przeto przyszłość do nas należy!" Te słowa jednego z bohaterów powieści to wyznanie wiary Marcina Andersena Nexö.

Urok książki podnosi dobry przekład J. Mondscheina, któremu udało się oddać prostotę i bezpośredniość oryginału.

LEONARD ŻYCKI

# Spotkanie z „Olimpijczykiem"

## Rozmowa z kompozytorem Zbigniewem Turskim

Wiadomość o przyznaniu złotego medalu olimpijskiego kompozytorow Zbigniewowi Turskiemu, — bądźmy szczerzy, w pierwszej chwili zaskoczyła tzw. opinię publiczną. Zaskoczyła z dwóch powodów: po pierwsze — że kompozytor, artysta, po drugie, że niemal zupełnie nieznany. Sportowcy i wielbiciele sportu, a są ich miliony — przyjęli wiadomość o złotym medalu zdobytym nie przez sportowca — odrobinę cierpko. Nikt nie robił Turskiemu owacji, żaden tłum nie skandował gromko i z entuzjazmem jego nazwiska:

— Turski, Tur-ski Tur-ski...!!!!

Gdyby był bokserem, pływakiem, bramkarzem... Zresztą, gdyby choć wreszcie wykonano tę... „Olimpijską Symfonię",




*Tymi taktami rozpoczyna się „Symfonia Olimpijska"*

Turski wyjechał do Londynu. Jeżeli współczesny kompozytor polski nie zawsze jeszcze posiada czarny garnitur, rekwizyt bądź co bądź konieczny w czasie tzw. „wystąpień oficjalnych"—z uznaniem podkreślić należy wielki takt Ministerstwa Kultury i Sztuki, które nie pozwoliło na to, by nasz olimpijczyk zamącił radość odniesionego sukcesu troską, skąd wziąć pieniądze na ten niecodzienny wydatek. Turski w rekordowym czasie (wszystko pod hasłem Olimpiady) otrzymał paszport, wizę, dewizy, garnitur. Wyjechał. Ponieważ ekipę olimpijską pilotowało około 10 kibiców, zabrakło wolnego miejsca dla kibica od „konkurencji" artystycznej. A szkoda. Tym razem byłoby o czym pisać i koło czego chodzić.

Najbardziej i prawdziwie szczerze cieszyli się z sukcesu kolegi nasi kompozytorzy. Cieszył się zapewne bardzo minister Dybowski, wiceminister Sokorski, wiceminister Grosicki i dr. Zofia Lissa, — słowem cała „góra" Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Turski wrócił z Londynu. W skromnym, podręcznym bagażu niewiele miejsca zajął i niewiele ciężaru przydał niosącemu walizeczkę kompozytorowi pozłacany medal olimpijski i dyplom.

Kompozytorzy powitali wracającego kolegę „lampką wina". Lutnię po Pindarze, starożytnym piewcy zwycięzców w greckich olimpiadach — przejął Wiech. Jego felieton spełnił, — znakomicie, — rolę sławiącej zwycięzcę ody.

*

Korzystając z pięknego niedzielnego ranka — wybieram się redakcyjnym „Willysem" do Konstancina. Tam bowiem z dala od gwaru stolicy mieszka i tworzy „laurem uwieńczony" kompozytor.

Pół godziny szukamy ulicy. Wilanowskiej. Ja i kolega Wdowiński, uzbrojony w świeżo naładowany aparat fotograficzny. Nikt z napotkanych przechodniów nie umie nas poinformować. Pytamy o kompozytora Turskiego. Właśnie przechodzi jakaś starsza pani z dorastającą córeczką, która na pewno uczy się grać na fortepianie.

— Kompozytor Turski — powtarza, nie, nie znam takiego, nie ogłaszał się nigdzie.

Ale zły los odwrócił się od nas. Z za zakrętu ulicy wychodzi Turski z żoną i córeczką. Idą po gazety i papierosy.

Willę „Ave" otoczoną pięknym dzikim trawnikiem i starymi drzewami zdobią cztery „klasycyzujące" herby jakby echo antyku, ale bardzo zniekształcone secesyjnymi zawijasami. Tu, w pokoju na pierwszym piętrze, — skąd otwiera się widok na zieleń drzew, powstała „Olimpijska Symfonia".

Kompozytor, pod czujną strażą córeczki Ewy, która nieufnie spogląda na przybyszy, przez których przepadł niedzielny spacer, — poddaje się pytaniom.

— W Londynie zjawiłem się w dwadzieścia dni po przyznaniu mi nagrody. Uroczystość wręczenia medalu odbyła się bardzo cicho, niejako poza marginesem oficjalnych uroczystości. W ogóle Komitet Organizacyjny Artystyczny wykazał maksimum nieporadności i braku zmysłu organizacyjnego. Komentator życia kulturalnego „Reynolds News" poseł Driberg — w swojej tygodniowej kronice wcale ostro nazwał błędy Komitetu po imieniu.

— A kto stał na czele Komitetu Artystycznego — wtrącam pytanie.

— Emerytowany pułkownik wojsk kolonialnych. Nazwiska nie wymieniam — i tak nic ono panu nie powie.

Westchnąłem.

— Ale za to nasza ambasada wyzyskała pana sukces jako ważny atut propagandowy — o międzynrodowej sile atrakcyjnej.

— Z kolei westchnął Turski.

— Niestety. Ambasador Michałowski jest człowiekiem wyjątkowo kulturalnym i reprezentacyjnym. Ale urzędnicy — ci po prostu nie dostrzegli w zdobytym przeze mnie dla Polski złotym medalu żadnego waloru propagandowego. Nie dopilnowano, by „Symfonia" została wykonana, w filmie olimpijskim nie zabrzmiał ani jeden takt nagrodzonej muzyki. A film ten obiegnie przecież dosłownie wszystkie ekrany świata. Zmarnowano okazję do przypomnienia imienia Polski, — kraju w którym tak pięknie rozkwita życie artystyczne, a będącego pod obstrzałem zawistnej i kłamliwej propagandy faszystowsko-kapitalistycznej prasy.

— Myślę, że film w którym nagrano by fragment „Symfonii" przyniósł by panu wcale pokaźne tantjemy.

— ...i dewizy Skarbowi Państwa. Ale wśród urzędników ambasady nie znalazł się ani jeden, który by przedstawił ambasadorowi jakikolwiek plan akcji w związku ze zdobytym przez nas medalem olimpijskim.

— A jak będzie ostatecznie z wykonaniem „Symfonii"? Obawiam się, że jeśli tak dalej pójdzie, — to podobnie jak szubertowska otrzymała nazwę „Symfonii Niedokończonej" — pańska — zamiast „Olimpijskiej", otrzyma nazwę „Symfonii Niewykonanej".



*Powstaje nowe dzieło... Zbigniew Turski przy pracy*

Uśmiech Turskiego jest tak smutny, że właściwie trudno go bez wątpliwości nazwać uśmiechem.

— Zapewne wykonają ją orkiestry polskie. Mam propozycję od Latoszewskiego (wykonanie warszawskie) i Wisłockiego (Poznań). Fitelberg, który 18 września dyryguje koncertem muzyki polskiej w B. B. C. — odmówił poprowadzenia „Symfonii" — tłumacząc się zbyt krótkim terminem i przeciążeniem pracą. Ale dziś właśnie otrzymałem od niego telegram. Zmienił decyzję.

— Polskie wykonanie „Symfonii Olimpijskiej" będzie podwójną sensacją. Zapozna nas nie tylko z nagrodzonym, sławnym dziełem, ale zetknie właściwie po raz pierwszy z pańską muzyką. Jak to sę stało, że nie słyszeliśmy dotychczas pańskich kompozycji?

— To proste, choć niewesołe. Cały mój dorobek kompozytorski spalił się w czasie Powstania. Zaczynam od początku. Mój koncert fortepianowy grał przed wojną pianista radziecki Weinberg. Po wojnie napisałem „Symfonię". Zainteresował się nią Kubelik i poprowadził w Pradze w październiku ub. roku, włączywszy ją w program abonamentowego koncertu symfonicznego. Powodzenie było duże, zarówno u publiczności, jak i krytyki.

— A u nas, czyżby nikt się nią nie zainteresował?

— Polskie Radio nagrało „Symfonię" na taśmie, w czeskim oczywiście wykonaniu, — i nadało jednorazowo, — w pół roku po praskim prawykonaniu.

Rozmowę naszą przerywa raz po raz kolega Wdowiński. Każda jego interwencja — kończy się trzaskiem aparatu. Słońce wspaniałe, zdjęcia „murowanie" dobre.

Na pulpicie fortepianu leżą arkusze papieru nutowego zapisane ołówkowymi notatkami.

— Nad czym pan teraz pracuje?

— Kończę „Koncert skrzypcowy". Chętnie bym napisał balet, — chwila po temu bardzo odpowiednia. Sukces „Swantewita" Perkowskiego zachęcił kompozytorów i choreografów. Chciałbym, by libretto związało w sposób ciekawy koncepcję artystyczną z problematyką współczesną.

— Mówi pan o współczesności. A jaki jest styl muzyczny pana utworów? Przepraszam za pytanie, ale nie moja wina, że nie miałem okazji zetknięcia się z pańską muzyką.

— „Symfonnia Olimpijska" jest atonalna. Cóż więcej mogę o niej powiedzieć. Składa się z trzech części: Allegra, Andante i Scherza. Trwa ponad 25 minut.

Na stoliku obok medalu, bardzo banalnego i wręcz brzydkiego przypominającego nekrolog dyplomu, — zjawiają się filiżanki z czarną kawą i flaszka z francuską etykietą. Napój to o wysokiej szarży... trzech gwiazdek,

— Wracałem przez Paryż — mówi Turski.

Na chwilkę milkniemy. Gdy Ewunia z powagą odnosi dyplom na półkę — chwytam uśmiech wymieniony przez panią Turską z mężem. Jasny, cichy uśmiech ludzi pogodnych. Przez otwarte okno słychać jak ptaki krzyczą w gałęziach drzew.

Rozumiem, dlaczego Turski bez żalu mówił o swym sukcesie, który mija tak po prostu — bez zgiełku oklasków, jak przepracowany dzień w życiu człowieka.

Ale w pogodnym powietrzu przed domem artysty drżał jeszcze przelot Muzy.

Rozmowę przeprowadził
**TADEUSZ MAREK**




*Oto bardzo zaszczytny dyplom złotego medalu olimpijskiego. Zaszczytny, ale nieudany pod względem artystycznym*

# KROPKI nad i

### ZALOTY DO GRETCHEN

Fraternizacja na całego. Nawet w ogrodzie zoologicznym w Monachium. Jeden z dzielnych amerykańskich zdobywców nie ograniczył się do sprawowania władzy nad krajem i sercem pięknej Gretchen — dla zadokumentowania swej miłości wszedł do klatki z niedźwiedziem—jak donoszą o tym ubawione do ostateczności dzienniki niemieckie.

Po wejściu do klatki jednak zdobywca stracił odwagę — uciekł po prostu do sadzawki, w której normalnie miś się kąpał. Najedzony więzień zoologu, widząc konkurenta we własnej sadzawce, zabawiał się przez pół godziny ku ogromnej uciesze tłumu zanurzaniem głowy przerażonej ofiary fraternizacji. W końcu interweniowali dozorcy, uwalniając z opałów spragnione serce.

Jak z powyższego wynika, nawet niemieckie niedźwiedzie w bizońskim ZOO protestują przeciw amerykańskiej polityce w Niemczech. (x).

### SZAŁ RADOŚCI

„Przekrój" zachłystuje się z zachwytu, dosłownie — jak pisze — *„szaleje z radości"*.

Cóż się stało tak cudownego? Picasso w lokalu publicznym w towarzystwie kobiety zdjął marynarkę, bo mu było gorąco, a następnie również koszulę...

Picasso (wierzę znawcom) jest świetnym malarzem, Picasso jest antyfaszystą, Picasso ofiarował nam talerze. To wszystko bardzo nas cieszy.

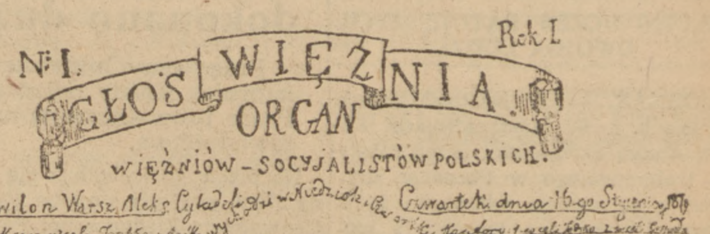
Ale — w tym wypadku — Picasso zachował się, no, jakby tu powiedzieć — nie najmilej.

A „Przekrój" szalał z radości... I uważał za stosowne zakomunikować o tym fakcie dużej ilości czytelników tego naprawdę poczytnego pisma. (x).

REMIGIUSZ KWIATKOWSKI

# „Głos Więźnia"

## organ pierwszych więźniów spośród socjalistów polskich




Biały kruk, odtworzony i omówiony na łamach ostatniego zeszytu kwartalnika Instytutu Pamięci Narodowej „Dzieje najnowsze", będzie zawsze ozdobą bogatego działu dokumentów, relacji i listów, skrzętnie gromadzonych przez redakcję cennego i wyróżniającego się treścią wydawnictwa.

„Głosu Więźnia" ukazało się pono trzy czy cztery numery, z których dwa (nr 1 z 16 i nr 3 z 23 1879 roku) zdobył dla swoich zbiorów Instytut.

Niezwykły, wzruszający i budujący jednocześnie dokument, związany z pierwocinami ruchu robotniczego i żłobienia nurtu dla ideologii i myśli socjalistyczne, w Polsce.

— W drukarni własnej „Głosu Więźnia" w X pawilonie Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadeli, redakcja w celi Jontka i Maćka — czytamy w ironicznych nagłówkach ocalałych dla potomności numerów.

W jakich warunkach rozpoczął swój krótki, lecz chwalebny żywot organ pierwszych więźniów spośród socjalistów polskich?

W końcu 1878 roku nastąpiła fala masowych aresztowań, mająca na celu rozbicie ideowego aktywu roboty socjalistycznej w Warszawie. X pawilon Cytadeli Warszawskiej zapełnili najwybitniejsi działacze socjalistyczni, gdyż nielicznym tylko udało się zbiec za granicę przed aresztowaniem.

Zamknięci w celach szukali między sobą stałego kontaktu dla porozumienia się i utrzymania wzajemności więziennej. Otóż takim kontaktem stał się wkrótce przemyślnie opracowany „pukany" alfabet więzienny.

„Zaledwie zdążył strażnik zamknąć za mną drzwi celi — pisze Zygmunt Heryng w swoich wspomnieniach: „X Pawilon przed pięćdziesięciu laty" (Niepodległość, zeszyt 1) — gdy ze wszystkich stron dały się słyszeć pukania coraz to głośniejsze, coraz bardziej natarczywe. Pukaniem bezładnym dałem znak, że słyszę, ale odpowiedzieć nie umiem. Wkrótce spod odstającej od podłogi listwy wysunął się zwinięty jak fidybus arkusik papieru z alfabetem więziennym, nazwiskiem mego sąsiada i życzeniem, abym mu swoje nazwisko wypukał... Trzeba się było i z tym liczyć, iż alfabet więzienny znany był strażnikom i żandarmom, włóczącym się po korytarzu, więc udzielanie tą drogą poufnych wiadomości (głośniejsze pukanie i na korytarzu więziennym się rozlegało) było zbyt ryzykowne. Dla tych celów służyły tak zwane w języku X Pawilonu „tunele", tj. szpary mozolnie wyżłobione pod listwami ściany, oddzielającej dwie sąsiednie cele. Otwory tych tuneli były dla niepoznaki zalepiane chlebem i pokrywane warstwą kurzu".

Wobec takich warunków samo przez się nasuwała się myśl wydawania własnego pisma, które byłoby źródłem informacji dla więźniów i wzajemnego podtrzymywania się na duchu.

Tak się narodził „Głos Więźnia", redagowany i wydawany w Cytadeli Warszawskiej w roku 1879.

Periodyk, ukazujący się w niedziele i czwartki, był pisany ręcznie w kilku egzemplarzach, które po okrążeniu cel wędrowały również na miasto do rąk pewnych i budzących całkowite zaufanie kolporterów.

Pomysł i zrealizowanie niezwykłego czasopisma było pono zasługą Józefa Pławińskiego („Jontka") i Maksymiliana Heilperna („Maćka"), siedzących we wspólnej celi.

A oto wyjątki z treści ocalałych numerów „Głosu Więźnia":

Nr 1 rozpoczyna czołowy wiersz, którego autor w te słowa zwraca się do ludu:

O, czyż nie czujesz swej własnej [męki,
nie widzisz swojej niedoli?
więc czemuż wreszcie nie wzniesiesz [ręki,
by zrzucić jarzmo niewoli?

Słuchaj! Czas nadszedł pozbyć się [panów,
chwila zbawienia wybiła!
Niech cię nie straszą siły tyranów,
bo w tobie większa jest siła!...

Mocne, pełne patosu rewolucyjnego wezwanie, któremu sekunduje i drugi wiersz w tym samym numerze następującą strofą:

Hasłem prawdziwej życia wolności—
równość praw wszystkich i [powinności,
życiem — śmiertelna walka z carami
i walka ludu z pasożytami.

Nr 2 pisma rozpoczyna „Piosnka ludowa", z której cytujemy:

Hej! dość bracia! dość ludowie,
dość nam męki tej wiekowej!
Nadchodzi dobra godzina,
lud poruszać się zaczyna!

Hej, ta ziemia polska cała,
zlana naszym potem, łzami,
czas, by znów się nam dostała,
jak to było przed wiekami.

W ogóle mowa wiązana góruje w „Głosie Więźnia", jako forma wypowiedzi ideowych. Snać wyłożone wierszem przenikliwiej trafiały do czytelników czy słuchaczy.

Poza tym w numerach „Głosu Więźnia" znajdujemy różnorodną treść w postaci artykułów, korespondencji, bogatego działu informacyjnego itp. Jest również dział humoru, którego, jak widać, nawet w celach nie tracili więźniowie, i dział rozrywek w postaci logogryfów i szarad.

Ciekawa pamiątka, zasługująca na cześć i pietyzm u potomnych.

*

„Głos Więźnia" to szlachetna sensacja na łamach ostatniego zeszytu „Dziejów nowoczesnych", które przynoszą zawsze materiał interesujący i obfity, a rzetelny poziom naukowy nie przeszkadza bynajmniej, by wszelkie studia, opracowania i artykuły były zajmujące i dostępne dla każdego.

Okazuje się, że i o rzeczach pozornie suchych i niefrapujących można pisać żywo, przykuwając uwagę czytelnika.

Niemała to zasługa i dar dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej i redaktora „Dziejów najnowszych", dr Stanisława Płoskiego i umiejętnie sekretarzującego mu mgr Janusza Durko.

# Zabłysły światła w Łuczycach

## 300 wsi zelektryfikowanych w krakowskiem

Łuczyce obchodzą swe wielkie święto. Za chwilę zostaną włączone do linii elektrycznej. W łuczyckich chatach zabłyśnie światło. Uroczystość jest tym większa, że to już trzechsetna wieś w województwie krakowskim, która została zelektryfikowana.

Na trybunie zebrali się przedstawiciele władz i partii politycznych. Pod trybuną poczty sztandarowe, orkiestry i młodzież.

*

Siedziałem na niskiej szkarpie zaoranego pola, z tyłu trybuny. Obok mnie siedział Maciej, sześciomorgowy gospodarz. W grubych, spękanych od pracy palcach, kręcił powoli papierosa. Po chwili przypalił go ode mnie i zaczęliśmy rozmawiać o elektryfikacji.

— A no, co kosztowało, to kosztowało — mówił, cedząc powoli słowa — ale od dziś człowiek roboty, zdrowia i oczu zaoszczędzi, a i w pieniądzach tyż się ta powoli wróci, bo jak com robił we trzy dni, zrobię w dzień, to się mi przecież opłaci, bo czasu na co inne zaoszczędzę....

Zamyślił się Maciej, patrząc na trybunę, gdzie w tej chwili zaczął przemawiać starosta... Zamyśliłem się i ja, motory elektryczne, lampy przy których można czytać, świetlice — to wiele. Województwo krakowskie zelektryfikowano już w 30%. Za 7 lat nie ma tu być domów bez światła elektrycznego. Kiedy rok temu mówiono mi o tym planie — kiwałem z powątpiewaniem głową. Dziś widzę, że Zjednoczenie Energetyczne dobrze zaplanowało pracę i skończy elektryfikację nawet szybciej niż przewidywano Dziś włącza się do sieci dwie wsi tygodniowo. Jest to olbrzymie tempo, tym bardziej jeśli się weźmie pod uwagę, że elektryfikacja wsi to tylko 10% działalności Zjednoczenia. W okręgu krakowsko-rzeszowskim stanie w najbliższych latach 5 (tak, pięć!) wielkich siłowni. Cztery z nich będą napędzane wodą, a jedna węglem. Trzy elektrownie z tych pięciu są już w budowie.

Maciej przysłuchuje się mowie. Niewiele z niej chyba rozumie, cyfry i słowa padają zbyt szybko. Może nie rozumie nawet, ile wysiłku i pracy wymaga każdy kilometr linii wysokiego napięcia. Nie wie pewnie, że w samym okręgu krakowsko-rzeszowskim wybudowano 300 km tych linii.

Mowa się kończy. Tow. wojewoda Pasenkiewicz, podchodzi wraz z całą rzeszą ludzi do transformatora. Cisza... Tow. wojewoda przekłada pewnym ruchem dźwigienkę. Błysk kontrolnej lampki, po drutach rozciągniętych między chatami Łuczyc, popłynął prąd elektryczny, awangarda uprzemysławiającego się kraju.

*

Drabiniastymi wozami, siedząc na snopkach słomy jedziemy kilka kilometrów dalej, na uruchomienie podstacji wysokich napięć w Goszczy... Droga, biegnąca wśród pól, przykryta jest grubą warstą ciemno-szarego pyłu... Pomiędzy dwoma drzewami przydrożnymi stoi drewniany krzyż... Nasz woźnica, suchy czerstwy rolnik patrzy się weń, zamyślony... Czy tu kto zginął pytam. — Po chwili milczenia otrzymałem spokojną odpowiedź. — Tu zginął mój syn, milicjant, banda go napadła, miałby teraz 26 lat. — Tak myślę, zginął w walce o to, by wiele takich wsi jak Łuczyce mogło się spokojnie rozwijać.

*

W parku podworskim w Łuczycach zgromadziło się kilka orkiestr z okolicznych wsi. W dawnym budynku dworskim mieści się dziś szkoła spółdzielczości wiejskiej dla dorosłych. Po alejach parku spaceruje młodzież wiejska w strojach krakowskich. Za chwilę zaczną się tradycyjne dożynki, a potem zabawa. Staję na chwilę przy grupie barwnie wystrojonej młodzieży. Wstążki, korale, chustki, rogatywki, pawie pióra, sukmany tworzą wraz z zielenią parku jakąś rozigraną żywą gamę wspaniałych kolorów udźwiękowioną młodymi wesołymi głosami.

Pod rozłożystym drzewem usiadł dyrektor Zjednoczenia Energetycznego. — Wie pan — mówi — to wcale nie jest ostatnia wieś, którą myśmy zelektryfikowali, gdyż zanim tu przygotowano te uroczystości, to myśmy zelektryfikowali jeszcze 2 wsie.

„Plon niesiemy, plon". Zaczynają się tradycyjne dożynki, ale oficjalna część nie trwa długo. W krótkim czasie tańczą już wszyscy. Łuczyczanie lubią tańczyć i dziś natańczą się dosyta, noc im nie przeszkadza, rozjaśniają ją po raz pierwszy umieszczonymi wśród drzew reflektorami.

**ADAM LIBERAK**

### Otwarcie Opery Robotniczej we Wrocławiu

Zbliża się termin pierwszego przedstawienia pierwszej w Polsce Opery Robotniczej we Wrocławiu, która zorganizowana została z inicjatywy wrocławskiej OKZZł Opera składa się w 70% ze śpiewaków-robotników, w 10% z młodzieży szkolnej i 20% inteligencji pracującej. Zespół liczy 300 osób, w tym 100-osobową orkiestrę świetlicowych grup amatorskich Pod kierownictwem dyrektora opery, Stanisława Drabika — zespół operowy przygotowuje operę Moniuszki „Flis". Na przedstawieniu inauguracyjnym orkiestrą ma dyrygować Grzegorz Fitelberg.

# WIEŚCI Z KRAJU

### 13-LETNI UCZEŃ RATUJE ŻYCIE DWOJGA LUDZI.

POZNAŃ. — W ostatnich dniach sierpnia b. r. w Międzyzdrojach 13-letni Antoni Skowroński, uczeń szkoły im. Paderewskiego w Poznaniu, uratował z narażeniem własnego życia kobietę i mężczyznę, tonących w morzu w czasie sztormu.

Ministerstwo Oświaty występuje o odznaczenie dzielnego ucznia „Medalem za ratowanie ginących".

### NOWY FILM REGIONALNY „DOLINA DUNAJCA".

KRAKÓW. — Krakowski oddział Instytutu Filmowego pracuje obecnie nad filmem oświatowym „Dolina Dunajca". Film składać się będzie z dwóch części po 300 m. każda.

Treść filmu obejmuje życie i zwyczaje górali oraz wielkie obiekty przemysłowe w Rożnowie, Mościcach itd. Zdjęciami kieruje L. Chrapok, reżyserię prowadzi Zb. Bochenek.

### NOWY GMACH SZKOŁY PRZEMYSŁOWO - ODLEWNICZEJ

ŻYWIEC. — W odlewni rur i żelaza „Węgierska Górka" w pow. Żywiec obchodzono uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego w szkole przemysłowo - odlewniczej oraz położenia kamienia węgielnego pod nowy budynek szkolny.

W budowie nowego gmachu wezmą czynny udział wszyscy uczniowie szkoły.

Szkoła Przemysłowo - Odlewnicza w Węgierskiej Górce wykształciła już duże zastępy wykwalifikowanych odlewaczy, ślusarzy, mechaników itp.

### DZIECI Z POW. TARNOWSKIEGO ZWIEDZĄ WZO.

TARNÓW. — Inspektorat Szkolny w Tarnowie organizuje wycieczkę młodzieży szkolnej na Wystawę Z. O. Z każdej szkoły 1 najbiedniejsze dziecko pojedzie na Wystawę bezpłatnie. Dzięki tej akcji 150 najbiedniejszych dzieci z pow. tarnowskiego zwiedzi Wystawę Z. O. i pozna piękno Ziem Odzyskanych.

### FABRYKI WOJ. KRAKOWSKIEGO WYKONAJĄ PLANY PRODUKCJI PRZED TERMINEM

KRAKÓW. — Ostatnio odbyły się masowe zebrania robotników w dwóch największych fabrykach woj. krakowskiego: w fabryce „Kabel" w Krakowie i „Fablok" w Chrzanowie.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki produkcyjne, robotnicy zobowiązali się wykonać przedterminowo plan produkcji na rok 1948.

### ARESZTOWANIE KIEROWNIKÓW PUNKTÓW ROZDZIELCZYCH

ŁÓDŹ. — Na zlecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi aresztowano kierowników punktów rozdzielczych materiałów Kazimierza Śliwińskiego i Antoniego Stasiaka, oskarżonych o ukrywanie materiałów, przeznaczonych do rozdziału na kartki.

W kierowanych przez aresztowanych sklepach kontrolerzy Komisji Specjalnej ujawnili kilkanaście ukrytych kuponów materiału w lepszym, niż wydawane na kartki gatunku.

### CZECHOSŁOWACKI DZIAŁACZ ZW. ZAW. NA WYBRZEŻU.

GDAŃSK. — Na Wybrzeżu bawił czechosłowacki działacz związkowy, sekretarz generalny Związku Pracowników Wydawnictw Związkowych „Prace" Georg Pewny. Gość zwiedził OKZZ w Gdańsku, interesując się żywo kwestią szkolenia związkowego.

### WYSTAWA PSZCZELARSKA W TORUNIU

TORUŃ. — W Pomorskim Domu Pszczelarzy w Toruniu, otwarto wystawę przetwórstwa pszczelarzy. W wystawie udział biorą m. in. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych RP., spółdzielnie pszczelarskie z Poznania, Lublina, Radomia, Rzeszowa, wytwórnia pierników „Społem" w Toruniu, oraz reprezentacyjne stoisko zrzeszenia pszczelarzy przy wojewódzkim Zw. Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy.

Wystawa stanowi niewątpliwy dowód stałego rozwoju spółdzielczości pszczelarskiej, opartej na zdrowych podstawach.

### 170 TYS. M. TKANIN MIESIĘCZNIE

WAŁBRZYCH. — Państwowa Fabryka Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego nr 13 w Kamiennej Górze wykonała plan półroczny w 108,5% i zapowiada osiągnięcie planu rocznego już 1 grudnia b.r.

Fabryka produkuje około 170.000 m. tkanin jedwabnych miesięcznie, a 70% produkcji stanowi towar pierwszego gatunku. Osiągnięcia produkcyjne postawiły fabrykę już w roku 1947 na czele fabryk jedwabniczych w Polsce, za co załoga otrzymała do rozdziału 470.000 zł nagrody.

# Położono już fundamenty pod budowę Wspólnego Domu

## W ciągu ubiegłego miesiąca dokonano dużych osiągnięć

**Prace przy budowie Wspólnego Domu postępują szybko naprzód. Każdy dzień przynosi nowe zmiany i postępy. Prace prowadzone są na podstawie szeroko pojętego współzawodnictwa.**

Na placu, gdzie buduje się Wspólny Dom, przyszłą siedzibę Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, tętni życie. Kto był tu przed miesiącem, jest teraz zaskoczony zmianami jakie zaszły. Wokół piętrzyły się wówczas zwały gruzu, a wykopy pod fundamenty były zaledwie w zaczątkach.

Dzisiaj plac jest zupełnie oczyszczony i rozpoczęło się już betonowanie stropów nad piwnicami pierwszej połowy bloku zachodniego, od strony ul. Nowy Świat. Na ukończeniu są również wykopy pod fundamenty drugiej połowy bloku zachodniego. Jednocześnie przystępuje się do wykonania robót ziemnych pod blok wschodni, który znajdować się będzie od strony Muzeum Narodowego. Pracuje tutaj elektryczna kopaczka konstrukcji radzieckiej, która automatycznie ładuje ziemię na samochody i furmanki.

### Ciekawe wykopaliska

Podczas wykopów pod fundamenty bloku zachodniego natrafiono na starą studnię o głębokości 18 m. Studnia pochodziła prawdopodobnie z końca XVIII w. lub z początku XIX w. Posiadała ona drewnianą obudowę, wewnątrz której znajdowała się rura drewniana. Rura była zaopatrzona filtrem z blachy miedzianej, przybitym gwoździami kowalskimi. Po wyciągnięciu rury i oczyszczeniu studni, otwór studzienny zabetonowano.

Obecnie przy wykopach pod fundamenty drugiej połowy bloku zachodniego znów natrafiono na podobną studnię.

### Robotnicy mają dobre warunki

Kierownictwo robót opiekuje się należycie robotnikami. Na placu budowy wzniesiono drewniane baraki, w których są umywalnie z natryskami, szatnie z indywidualnymi szafkami, świetlica oraz stołówka. Cały personel otrzymuje raz dziennie ciepły posiłek w postaci wysoko-kalorycznej zupy, za którą płaci się 30 zł. Jedzenie jest smaczne i urozmaicone. Dla robotników mieszkających poza Warszawą zorganizowano hotel, tak, że będą oni przebywać w Warszawie bez żadnych kłopotów mieszkaniowych.

### Co mówią przodownicy pracy

Na budowie rozwija się szeroko współzawodnictwo pracy. Robotnicy uczciwie i z całym zrozumieniem odnoszą się do swoich obowiązków.

Spośród wszystkich wybijających się przodowników pracy na szczególną uwagę zasługują: tow. Metera Władysław (PPR), tow. Sarna Stanisław (PPS), Dubielecki Jan i Płonka Józef (bezp.).

Tow. Metera W., członek PPR, jeden z najlepszych pracowników na budowie był przed wojną robotnikiem kanalizacyjnym. Pracował przeważnie sezonowo, ponieważ znany był ze swych poglądów lewicowych, co utrudniało mu znalezienie stałej pracy. Wojnę spędził poza granicami kraju na zachodzie. Z chwilą zakończenia wojny zgłosił się jako jeden z pierwszych do powrotu do kraju, aby stanąć od razu do pracy nad odbudową.

Tow. Sarna, pepesowiec, pracował przed wojną jako robotnik, mimo że miał kwalifikacje majstra. Wojnę spędził w Batalionach Chłopskich w okolicach puszczy Kampinowskiej. Gdy w Warszawie wybuchło powstanie znalazł się ze swoim oddziałem w walczącej stolicy. Po wojnie od razu przystąpił do pracy w swoim zawodzie nie zważając na dość niskie początkowo zarobki.

„Przed wojną pracowałem jako zwykły robotnik" — rozpoczyna rozmowę Dubielecki Jan (bezp.); — po wojnie miałem dopiero możność dalszego dokształcenia się w swoim fachu i obecnie pracuję jako brygadzista. Byłem zawsze poglądów lewicowych, gdyż nie mogłem zgodzić się z wyzyskiem człowieka przez człowieka. Dlatego miałem nieraz zatargi z władzami sanacyjnymi! Obecnie ob. Dubielecki ma zamiar wstąpić do Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Ostatnim naszym rozmówcą jest Płonka Józef, mieszkaniec Falenicy, również bezpartyjny, choć i on chce wstąpić teraz do partii. Jest w pełni świadomy tego, że obecnie robotnik jest traktowany o wiele lepiej niż przed wojną. Rozmawiając ob. Płonka pochyla się nad swoją łopatą i z zamachem wrzuca ziemię na wagonik stojącej kolejki.

Na całym placu budowy Wspólnego Domu gorączkowo wre praca...

# Nowoczesne parowozy usprawnią ruch pociągów

Chrzanowska Fabryka Lokomotyw — jak już doniosła prasa — wypuściła pierwszy po wojnie ciężki parowóz pośpieszny typu Pt-47. Jest to największy parowóz pośpieszny w Polsce i jeden z największych tego typu w Europie.

Parowóz przeznaczony jest do obsługi ciężkich pociągów o ogólnej wadze wagonów do 650 ton. Rozporządza on szybkością do 110 km. na torze prostym i poziomym.

Ciężki parowóz pośpieszny Pt-47 produkowany będzie seryjnie w Chrzanowskiej Fabryce Lokomotyw oraz w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Seryjna produkcja przyczyni się do rozwiązania tak palącego u nas problemu zwiększenia szybkości pociągów pośpiesznych, które dotychczas obsługiwane były lokomotywami towarowymi o maksymalnej szybkości 60 km. na godzinę.

Dzięki lokomotywie Pt-47 pociągi pośpieszne będą mogły przy odpowiednich towarach kursować z szybkością o 40% większą niż dotychczas.

# VI Zjazd Matematyków Polskich będzie obradował w Warszawie

Od 20 do 23-go września obradować będzie w Warszawie VI Zjazd Matematyków Polskich. W ramach Zjazdu odbędzie się dnia 23-go września o godz. 11-ej w Auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczysta Akademia z okazji jubileuszu naukowego znakomitego uczonego, profesora dr. Wacława Sierpińskiego.

Oczekiwane jest przybycie na Zjazd i Jubileusz szeregu uczonych zagranicznych z Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Związku Radzieckiego. Między innymi zapowiedział swoje przybycie i weźmie udział w Zjeździe węgierski minister oświaty, profesor dr. G. Alexits, współpracujący od wielu lat z matematykami polskimi.

Na czele Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i Jubileuszu stoi prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego, profesor dr. K. Kuratowski oraz dwaj sekretarze, prof. dr. A. Mostowski i prof. dr. K. Zarankiewicz.

Zjazd obradować będzie w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego (Hoża 69),

## Szkoły jadą na WZO

Z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji i Polskiego Biura Podróży „Orbis" z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i komisarza rządu dla sprawy Wystawy Z. O., odbyła się konferencja, dotycząca organizacji wycieczek dla młodzieży szkolnej z całej Polski na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Na konferencji ustalono rozkład pociągów na Wystawę Z. O., przeznaczonych w niektórych okręgach szkolnych tylko dla młodzieży szkolnej. W okręgach, w których nie przewidziano szkolnych pociągów, wycieczki młodzieży będą udawały się do Wrocławia pociągami, oddanymi do dyspozycji „Orbisu".

Wycieczki szkolne będą organizowane w dni powszednie.

# Budowlani — Skra 11:5

## Zawody pięściarskie wymagają większej sali

W dniu wczorajszym w sali RKS Skra odbył się mecz pięściarski o mistrzostwo A klasy WOZB pomiędzy drużynami Skrą i Budowlanymi. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: (na I miejscu Budowlani).

**Waga musza.** Makowski zremisował po wyrównanej walce z Sierpińskim.

**Waga kogucia.** Tyczyński, który walczył w tej wadze po raz pierwszy wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Całką.

**Waga piórkowa.** Tyrała pokonał na punkty Błacha, rzucając go w pierwszej rundzie na deski do pięciu.

**Waga lekka.** Janiszewski został zupełnie zdemolowany przez Zbyszewskiego. Sędzia przerwał tę walkę w drugiej rundzie, chroniąc tym samym Janiszewskiego od k. o.

**Waga półśrednia:** Selma w tym spotkaniu wykazał bardzo słabą formę. Przeciwnik jego był szybszy i miał celne ciosy. Werdykt sędziowski przyznający remis, krzywdzi bardzo Kwaśniewskiego.

**Waga średnia.** Kossowski wygrał nieprzekonywająco na punkty z Pawłowskim.

**Waga półciężka.** Drabkowski — Pietrusik, walka nierozstrzygnięta i w tym wypadku sędziowie skrzywdzili zawodnika Skry który wygrał walkę przynajmniej różnicą [illegible] punktów. Część publiczności na znak protestu opuszcza salę.

**Waga ciężka.** Ścibor wygrał minimalnie na punkty po mało ciekawej walce z Zawiętowskim. Ogólny stan meczu 11:5 dla Budowlanych.

Zawodnicy którzy walczyli w ciasnej sali wypełnionej po brzegi publicznością kończyli swe spotkania wyczerpani do ostatnich granic. Szkoda, że mecz nie odbył się na świeżym powietrzu lub w większej sali co byłoby korzystniej tak dla zawodników jak i dla publiczności, która musiała w dużej części pozostać poza salą. (w)

## Zmienne szczęście siatkarzy w Sofii

Po dwudniowej przerwie siatkarze i siatkarki polskie rozegrali wczoraj w Sofii w ramach turnieju bałkańskiego dalsze spotkania z drużynami rumuńskimi. Siatkarze polscy doznali nieoczekiwanej porażki przegrywając 1:3 (7:15, 16:14, 13:25, 12:15) Polki natomiast wygrały lekko z Rumunkami zwyciężając je 2:0 (15:8 i 15:12).

Dzięki temu zwycięstwu polskie siatkarki zapewniły sobie drugie miejsce w turnieju za Czeszkami. Siatkarze mogą pretendować tylko do czwartego miejsca. Ostatnie spotkania polskich drużyn odbędą się w dniu dzisiejszym.

## W kilku zdaniach

**Odwołanie zawodów lekkoatletycznych w Warszawie.** Zapowiedziane na dziś zawody lekkoatletyczne na odbudowę Warszawy zostały odwołane. Nowy termin nie został jeszcze ustalony.

**Masowy udział sportowców Uzbekistanu w Spartakiadzie.** Letnia Spartakiada sportowców Uzbekistanu zgromadziła na starcie ponad tysiąc zawodników. W przeprowadzonych na terenie całej republiki zawodach eliminacyjnych brało udział 218 tys. sportowców. Na spartakiadzie ustanowiono 9 nowych rekordów republiki, a mianowicie 6 w pływaniu i 3 w ciężkiej atletyce.

# Dzisiejsze imprezy sportowe

W Warszawie odbędzie się dziś atrakcyjny mecz bokserski między reprezentacją Polski a reprezentacją Warszawy. W ramach tego spotkania które zostanie rozegrane na kortach Legii o 12-ej w południe dojdzie do kilku niewątpliwie sensacyjnych walk.

Zwolennicy piłki nożnej muszą się dziś zadowolić w Warszawie spotkaniami o mistrzostwo klasy A, które odbędą się o godz. 17-ej. Na boisku przy ul. Potockiej walczyć będą Marymont — Polonia I B, na Podskarbińskiej Gwardia — Legia I B, w Pruszkowie Znicz — SKS, w Grodzisku Pogoń — Żyrardów.

W ramach rozgrywek o wejście do pierwszej ligi spotkają się dziś w Gdańsku Lechia z Szombierkami i w Radomiu Radomiak ze Skrą z Częstochowy. Poza tym w Poznaniu toczyć się będzie walka o puchar ś.p. Kałuży między Poznaniem a Śląskiem, a w Łodzi między Łodzią i Krakowem.



# ŻYCIE PARTII

## Odprawa pełnomocników kontroli partyjnej PPS w Łodzi

W lokalu WK PPS w Łodzi odbyła się odprawa powiatowych, miejskich i dzielnicowych pełnomocników Kontroli Partyjnej PPS z udziałem Generalnego Rzecznika Kontroli Partyjnej, tow. Adolfa Dąba.

W odprawie wzięli udział również przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR.

Pełnomocnicy złożyli sprawozdania ze swojej działalności, po czym Generalny Rzecznik omówił metody i formy pracy kontroli partyjnej na obecnym etapie oraz zasady współpracy z Komisją Kontroli Partyjnej PPR.

### ZEBRANIA

**UWAGA KANDYDACI NA WSPÓLNY KURS SZKÓŁ WOJEWÓDZKICH PPS i PPR**

Kandydaci na wspólny kurs Wojewódzkich Szkół Partyjnych PPS i PPR zgłoszą się dnia 14 bm. w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PPR, Al. Przyjaciół 3a.

**DZIELNICA POŁUDNIE**

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Południe następujące wspólne zebrania kół PPS i PPR:

13 bm. o godz. 17 — Polskie Zakłady Zbożowe.
14 bm. o godz. 16 — CZP Mineralnego.
14 bm. o godz. 16 — CHMat. Budowl.
14 bm. o godz. 8 — Straż Ogniowa.
14 bm. o godz. 16 — W. S. M.

**DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE**

W dniu 13 bm. o godz. 18,30 w sali konferencyjnej Dzielnicy PPS Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51, odbędzie się zebranie Kół Terenowych.

W tym samym dniu o godz. 18.30 odbędzie się zebranie prelegentów Dzielnicy PPS Śródmieście.

Dnia 14 bm. o godz. 15 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Śródmieście.

**DZIELNICA OCHOTA**

We wtorek dnia 14 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

### INFORMACJE

**WYKLUCZENIE Z PARTII**

Decyzją Stołecznego Komitetu PPS z dn. 7.9.48 r. został wykluczony z Polskiej Partii Socjalistycznej Skonieczny Zygmunt, członek Koła PPS przy MZK za stałe sianie fermentów wśród członków PPS, za przychodzenie na zebrania w stanie nietrzeźwym i za antydemokratyczne stanowisko zajmowane podczas zebrań partyjnych.

### SPRAWOZDANIA

**NARADA AKTYWÓW PPS i PPR W PRZEMYŚLU**

W Przemyślu odbyła się powiatowa narada aktywów PPR i PPS, poświęcona zagadnieniom wsi. Referat na temat obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej na wsi wygłosił sekretarz Komitetu Powiatowego PPS.

W czasie dyskusji podkreślono konieczność walki z wyzyskiem, stosowanym przez bogaczy wiejskich wobec chłopów małorolnych. Na zakończenie narady działacze obu partii postanowili nadal zacieśnić i bardziej jeszcze uaktywnić działalność na wsi.

**ODPRAWY AKTYWÓW KOBIECYCH PPS i PPR W WOJ. ŁÓDZKIM**

W Sieradzu i Łowiczu odbyły się pierwsze w woj. łódzkim odprawy zarządów wydziałów kobiecych PPS i PPR.

W odprawie w Sieradzu wzięły udział delegatki z terenu Pabianic, Zduńskiej Woli, Łasku i Sieradza, w odprawie w Łowiczu — z terenu Łęczycy, Ozorkowa, Skierniewic, Kutna, Żychlina, Zgierza i Łowicza. Wygłoszono referaty polityczne o roli partii robotniczych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań kobiet członkiń partii oraz referaty, poświęcone formom i wytycznym pracy w terenowych organizacjach partyjnych.

# 58 zbrodniarzy wojennych wydanych Polsce przez Z.S.R.R.

Do Polski sprowadzono 58 zbrodniarzy wojennych wydanych przez Związek Radziecki.

Do najgrubszych ryb tego transportu należą Walter Femer, Franz Reiner, Otto Hübner i Wilhelm Laubner. Femer był pułkownikiem Wehrmachtu i od października 1944 r. sprawował funkcję komendanta miasta Oświęcimia, a później został komendantem obozu w Oświęcimiu. W tym czasie stłumił powstanie więźniów w Zakładach I. G. Farbenindustrie, rozstrzeliwał jeńców wojennych oraz stosował masowe represje wobec ludności cywilnej.

Reiner, jako kapitan żandarmerii, uczestniczył w akcjach przeciwko partyzantom w łomżyńskim, rozstrzeliwał ludzi i zsyłał do obozów koncentracyjnych oraz organizował publiczne torturowanie ludności cywilnej.

Hübner, starszy leutnant policji, był naczelnikiem III oddziału w urzędzie policyjnym dystryktu radomskiego. Na jego rozkaz oraz pod jego dowództwem i kontrolą zorganizowano, a później zlikwidowano getta w Radomiu, Częstochowie i Kielcach. Z terenu podległego Hübnerowi deportowano na roboty przymusowe około 1 miliona ludzi. Laubner był kierownikiem gestapo w Częstochowie, gdzie zachowały się liczne dokumenty jego zbrodniczej działalności.

W transporcie żołnierzy jest również 12 Polaków wywiadowców Komendy SS w Oświęcimiu, którzy zajęci byli tropieniem uciekinierów z obozu, denuncjowaniem czynnych patriotów polskich, wykrywaniem konspiracyjnych mieszkań oraz placówek ruchu oporu w okolicach Oświęcimia.

# Nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Ukazał się Nr. 7—8 „Przeglądu Socjalistycznego" o następującej treści:

J. Cyrankiewicz — Stanisław Dubois — bojownik o jedność klasy robotniczej, St. Arski — Walka klas i jej konsekwencje na wsi polskiej, M. Rybicki — Z problematyki walki klasowej na odcinku ideologicznym, Wł. Bagiński — Podstawy organizacyjne zjednoczonej partii, L. Motyka — Po zjednoczeniu młodzieży polskiej, T. Głowacki — Kongres Pokoju, H. Jabłoński — Wojna polsko-radziecka (1919—20), A. Kaduszkiewicz — Odbudowa w Związku Radzieckim, G. Jaszuński — Trzy konwencje w Filadelfii.

Kartki z historii socjalizmu: Z. Świdliński — Stanisław Dubois.

Na horyzoncie: W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia: W. Wudol — Socjalistyczne rolnictwo radzieckie, J. Zorkowski — Rola spółdzielczości spożywców w budowie nowego ustroju, A. K. — Dorobek Trzechlecia, T. M. — Pojęcie gospodarki planowej, Z. Szymanowski — Zagadnienie upowszechnienia kultury, J. Stembrowicz — Ustrój Polski Współczesnej, W. Leszczyc — Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Z życia Partii. Notatnik referenta. Cena zł. 80.

Ś. † P.

ROMUALD ANTONI KOMOROWSKI

Urodz. 13 stycznia 1947 r. we Wrzeszczu, pow. Słupsk, zginął śmiercią tragiczną dnia 2 września 1948 r. w Dobrzycy k. Koszalina. Pogrzeb najukochańszych zwłok synka i braciszka odbył się dnia 4 września 1948 r. o godz. 17 w Dobrzycy k. Koszalina na cmentarzu parafialnym, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani w nieutulonym żalu

RODZICE i SIOSTRA

## Naszym zdaniem

# Stolica budek i straganów

*Różnie bywa z tą reprezentacyjnością stolicy. Buduje się z rozmachem wielkomiejskie, nowoczesne arterie, szuka nowych śmiałych koncepcji architektonicznych, a jednocześnie obserwujemy zjawisko upodobniania się ulic i placów warszawskich do najbardziej chyba prowincjonalnych. Ten charakter zaczyna nadawać stolicy niezliczona ilość budek, straganów ulicznych, kiosków, stoisk z kwiatami, wózków z owocami i przekupniów ulicznych, zachwalających wartość swego towaru.*

*O ile jednak, powiedzmy sobie szczerze, trudna jest walka z przekupniami, o tyle wzrastająca ciągle ilość kramików jest niewątpliwie zasługą Resortu Handlu i Zaopatrzenia, wypadkową hojności z jaką wydaje się zezwolenia na tego rodzaju handel. Rezultat jest taki że nie ma obecnie 20-metrowego odcinku ulicy warszawskiej, gdzie by nie sterczała jakaś budka. Na ważniejszych skrzyżowaniach jest ich kilka, na każdym placu kilkanaście. On właśnie nadaje ulicom i placom Warszawy ów jarmarczny, odpustowy charakter, daleki od stylu europejskiego miasta.*

*Rozmieszczenie budek jest zazwyczaj takie, że w wielu przypadkach utrudniają one dostęp do przystanków tramwajowych i autobusowych, ograniczają pole widoczności kierowcom samochodowym, a odpadki konsumcyjne nierzadko czuć z daleka.*

*Można było tolerować ten stan w 1945 r. i 1946, gdy sklepy i ocalałe domy dały się policzyć na palcach, lecz dlaczego popiera się tę improwizację w 1948 roku?*

## Dziś wszyscy do pracy przy odbudowie stolicy

**Podobnie jak w ubiegłą niedzielę Warszawiacy przystępują dziś tłumnie do akcji odgruzowania stolicy. Roboty prowadzone są we wszystkich punktach miasta.**

Wre praca przy budowie Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej i Centralnego Domu Młodzieży. Na Starówce pracują urzędnicy Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Zespół Ministerstwa Komunikacji w składzie 160 ludzi i 8 samochodów odgruzowuje ul. Okólnik. Różne instytucje pracują przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej, na trasie W-Z, ul. Świętokrzyskiej i Zielnej. Przedmieścia także nie pozostają w tyle. Na Pradze toczą się roboty przy ul. Zygmuntowskiej, na Woli, Mokotowie i Żoliborzu odgruzowuje się kilkadziesiąt punktów według planu opracowanego przez Komitety Dzielnicowe.

Pięknym przykładem celowego wykorzystania gruzu jest rozpoczęta w dniu dzisiejszym na Żoliborzu budowa tarasu spacerowego nad Wisłą. Przy ul. Krasińskiego i Sułkowskiego na terenach dawnego fortu powstanie potężny „bastion żoliborski" o wys. ok. 17 m. od poziomu Wisły. Budowa „bastionu" pochłonie wielką ilość gruzu z północnych dzielnic Warszawy. (Ks)

## Akademia w rocznicę wyzwolenia Pragi

14 września br. przypada czwarta rocznica wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy. Uroczysty obchód rozpoczęto akademią zorganizowaną staraniem praskiego okręgu Tow. Przyjaciół Żołnierza. Akademia miała się odbyć w sali szkolnej przy ul. Otwockiej nr 3. W ostatniej jednak chwili, wskutek nieprzewidzianych trudności lokalowych, urządzono ją w sali Wedla, o godzinę wcześniej. Prawdopodobnie dlatego wielu zaproszonych gości nie przybyło na tę uroczystość.

Zebranych powitał przedstawiciel T.P.Ż. ob. Babski. Następnie przemawiali starosta Praga-Północ, ob. Wojnarowski i przewodniczący dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ — ob. Gawęda, podkreślając zasługi Armii Radzieckiej i I Armii Wojska Polskiego, położone przy wyzwalaniu Pragi.

W części artystycznej akademii udział wzięli uczniowie Szkoły Podchorążych I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. (smi)

## 267 proc. normy wyrobili murarze przy odbudowie Politechniki

Wczoraj, w sobotę odbyło się uroczyste wręczenie nagród trzem zwycięskim zespołom murarskim, pracującym przy odbudowie gmachu chemii Politechniki Warszawskiej. Wyścig rozpoczął się 1 lipca br. Zamierzano wykonać 32 tys. metrów kwadratowych tynków w ciągu 90 dni. Po przystąpieniu do współzawodnictwa, 5 grup w ramach konkursu i 5 poza konkursem, robota została wykonana w 41 dni. Wszystkie grupy wyrobiły średnio 200% normy. Zwyciężył zespół Marcina Janika, liczący 4 murarzy i dwóch pomocników, wyrabiając 267%. Drugie miejsce zajął ze swymi ludźmi Edward Rosiński (205%), trzecie Jan Sobczak (201%).

Przed rozdaniem nagród założono fundamenty pod nowe skrzydło budynku. Pierwsze łopaty rzucili wiceminister Odbudowy, tow. Pietrusiewicz i rektor Politechniki — prof. Warchałowski.

Po odegraniu przez orkiestrę Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych hymnu robotniczego, wygłosili okolicznościowe przemówienia dyr. II oddz. PPB. — ob. Tomaszewski, kierownik robót — ob. Włodarski, wiceminister Odbudowy, rektor Politechniki, zwycięski murarz — Janik i delegat Zw. Zaw. — ob. Popiel. Po rozdaniu 30 nagród (bezpłatne talony do Powszechnego Domu Towarowego) odbyła się część artystyczna.

# Budujemy znacznie więcej

## Co mówią dane statystyczne za r. 1948

### Większość zgłoszonych projektów to budowa od fundamentów

Do 7 września r.b. Rada Budowlana przy Wydz. Inspekcji Budowlanej Z.M., rozpatrująca projekty nowych budowli zatwierdziła 1622 projekty, wobec 1578, zatwierdzonych w tych samych miesiącach ubiegłego roku. Należy podkreślić, że w obecnym sezonie budowlanym większość zgłoszonych projektów—to plany budynków nowych, wznoszonych od fundamentów.

Bardzo korzystnie przedstawia się bilans zamierzeń budowlanych z sierpnia r.b. Kubatura zgłoszonych projektów domów mieszkalnych wynosi prawie 200 tysięcy $m^3$, z czego 146 tys. $m^3$ zgłosiła t.zw. inicjatywa prywatna, a 54 tys. $m^3$—państwo. Reszta przypada na budownictwo mieszkalne miejskie. Suma ogólna jest około 10 procent większa niż w tym samym miesiącu w r. 1947.

Z większych budowli, których plany uzyskały w sierpniu r.b. zgodę Inspekcji Budowlanej na uwagę zasługują: dom Naczelnej Rady Zrzeszeń kupieckich ul. Oboźna 8, dom mieszkalny Kom. Centralnej Związków Zawodowych przy ul. Sewerynów 3/5, domy mieszkalne dla pracowników Zarządu Miejskiego przy ul. Spokojnej 15 i Puławskiej 30, dom Warsz. Tow. Naukowego — ul. Śniadeckich 8, Miejski Zakład Higieny — Nowogrodzka 82.

Są to wszystko obiekty w granicach 10 tys. $m^3$ z wyjątkiem gmachu Warsz. Tow. Naukowego, który posiada ponad 21 tys. $m^3$.

Podczas pierwszej dekady bm. zatwierdzono projekty budowy 22 obiektów mieszkalnych o ogólnej kubaturze 55 tys. $m^3$.

Z budowli użytkowych na uwagę zasługuje projekt nowego kina przy ul. Narbutta, na placu, jaki tworzy ta ulica przy zbiegu z ul. Kwiatową. Będzie to drugi budynek kinowy na Mokotowie podobny do tego, który „Film Polski" buduje przy ul. Puławskiej.

Wielkością natomiast bije wszystkie projekty gmach przemysłowy Państwowych Zakładów Graficznych, który ma stanąć na Grochowie, przy ul. Terespolskiej róg Mińskiej. Będzie to naprawdę olbrzym. Kubatura jego bowiem wynosi ponad 110 tys. $m^3$. (R)

### Mieszkania dla przodowników pracy

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwaliło otoczyć troskliwą opieką przodowników pracy, którym m. in. przyznano pierwszeństwo i wszelkie ułatwienia w otrzymywaniu mieszkań. W związku z tym prezydium SRN zwraca się do wszystkich Dzielnicowych Rad Narodowych i Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego z zaleceniem, aby wszystkie sprawy przodowników pracy, zwłaszcza na odcinku mieszkaniowym, były przychylnie i bez zwłoki załatwiane.

# Garaże, zajezdnie i warsztaty odbudują MZK w 1949 roku

## Za małe sumy przeznaczono na zakup nowego taboru

**Rosnący wciąż tabor Miejskich Zakładów Komunikacyjnych wymaga przede wszystkim budowy nowych zajezdni, garaży, warsztatów mechanicznych, słowem stworzenia silnego zaplecza technicznego. Uwzględnia te potrzeby plan inwestycyjny miasta na rok 1949, przyznający MZK prawie 1 miliard zł. Stosunkowo niewielką część tej sumy przeznacza się na zakup taboru.**

Brak zajezdni najsilniej odczuwały autobusy, których liczba wzrosła ostatnio do 100. Jedna Hala Mirowska przeznaczona na garaże okazała się za szczupła. W 1949 roku MZK przystąpią do budowy nowego garażu na ul. Żoliborskiej. Będzie on gotów dopiero w roku 1950 i pomieści 150 wielkich wozów.

Niestety, przy układaniu planów inwestycji MZK na rok 1949 nie wzięto pod uwagę faktu, że trasa W—Z to konieczność zwiększenia taboru autobusowego o dalsze 100 wozów. Gdzie one mają garażować?

Na Woli przewiduje się dalszą odbudowę warsztatów mechanicznych MZK. Powstanie nowa, trzecia hala. Odbudowana zostanie też połowa zajezdni przy ul. Kawęczyńskiej.

### Na tabor mało

Sumy przeznaczone na zajezdnie, garaże, warsztaty pochłoną 3/4 kredytów przyznanych MZK. W rezultacie więc MZK mogą zakupić w 1949 r. tylko 70 wozów tramwajowych (35 motorowych, 35 doczepnych) oraz 20 autobusów. Jest to stanowczo za mało na miasto, którego potrzeby komunikacyjne, zwłaszcza po otwarciu trasy W — Z, wzrosną w ciągu 1949 roku wielokrotnie.

### Nowa linia trolleybusowa

W 1949 roku MZK przewidują uruchomienie tylko jednej nowej linii w komunikacji miejskiej. Będzie nią dawno już zapowiadana linia trolleybusowa Dworzec Gł. — Powiśle (do wiaduktu przy moście Poniatowskiego). Trasa pójdzie ulicami: Towarową, Srebrną, KRN (dawną Twardą), Krakowskim Przedmieściem, Kopernika, Tamką, Wybrzeżem Kościuszkowskim. (Rem)

## Nowa taryfa kominiarska

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaopiniowało pozytywnie przedstawiony przez cech kominiarski Warszawy projekt taryfy opłat za czynności kominiarskie. Taryfę opłat dla Warszawy musi zatwierdzić Stołeczna Rada Narodowa.

Sądzimy, że przy okazji zatwierdzenia taryfy przez St. R. N. rozstrzygnie się ostatecznie ciągnący się od trzech lat spór, kto w Warszawie ma czyścić kominy. (R)

## Smutny „rekord" woźnicy

Swoisty rekord ustalił furman Stefan Kosarzewski (Święciańska 4), który załadował ponad 4 tony na wóz zaprzężony w jednego konia i bezlitośnie bił biedne zwierzę, zmuszając je do ciągnienia ciężaru ponad siły. Milicjant z XIV Komisariatu zatrzymał dręczyciela zwierząt i spisał protokół. Kosarzewskiemu grozi 20 dni aresztu. (K)

## „Syrena" zjawi się w stolicy w bieżącym sezonie teatralnym

Budowa sali teatralnej Spółdzielni Aktorów „Syrena" przy ul. Litewskiej 3 ruszyła na dobre przed kilkoma dniami. To stosunkowo późne rozpoczęcie robót spowodowane było trudnościami przy uruchomieniu kredytów.

Obecnie odbywa się, prowadzone w szybkim tempie betonowanie stropów i fundamentów sali teatralnej. Inspekcja Budowlana doszła ostatecznie do porozumienia ze Spółdzielnią i nie ma żadnych zastrzeżeń co do planów teatru. Postanowiono jedynie wzmocnić konstrukcję ścian.

Definitywne zakończenie robót przewidziane jest na grudzień br. Zespół łódzkiej „Syreny" — jak nas zapewniono — dołoży wszelkich starań, aby pokazać się Warszawie jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym. (pa)

## Rąbanka i konserwy wieprzowe na karty wrześniowe

Od 13.9 do 28.9 wydawane będą w sklepach rozdzielczych mięsnych tytułem zaopatrzenia kartkowego na wrzesień r. b. następujące artykuły:

**Rąbanka wieprzowa** wzamian tłuszczu na kupon Nr. 24 kart wrześniowych dla kat. I Zg. po 1,3 kg. Cena detaliczna wynosi zł. 7 za 1 kg.

**Konserwy wieprzowe** lub mięso wołowe na kupon Nr. 23 kart wrześniowych w ilości: dla kat. I Zg. i I-ej po 1 kg. konserw lub 2 kg. mięsa wołowego oraz na kupon Nr. 13 kart wrześniowych „C" po 0,25 kg. konserw lub 0,5 kg. mięsa wołowego. Cena konserw zł. 13.50 za 1 kg., cena mięsa wołowego zł. 6.40 za 1 kg.

Konsumenci obowiązani są do odbioru mięsa i konserw w terminie 5-cio dniowym od daty otrzymania przez punkt rozdzielczy. Punkty rozdzielcze winny umieścić na widocznym miejscu ogłoszenie o terminowym wydawaniu mięsa i konserw.

Jednocześnie w sklepach rozdzielczych spożywczych wydawane będą wzamian mięsa śledzie na kupon Nr. 23 kart wrześniowych kat. IRZg. po 1 kg. Cena śledzi zł. 17.50 za 1 kg. Do powyższych cen doliczone są koszty transportu po zł. 1.50 od 1 kg.

Nawiązując do zarządzenia o rozdziale mąki na wrzesień r. b., Wydział Aprowizacji prostuje cenę mąki w sposób następujący: cena mąki pszennej 70% wynosi w hurcie zł. 1,28, w detalu — zł. 1,40 za 1 kg.

# Poradnia antyalkoholowa otwiera znów podwoje

## Trzeba energicznie zwalczać groźną plagę pijaństwa

Wchodząc do ośrodka zdrowia przy ul. Belgijskiej 8, zauważyłam na ławce dziwną parę: młody chłopak przyzwoicie ubrany tłumaczył coś ze łzami w oczach siwej kobiecie, palącej papierosa. Gdy po godzinie wychodziłam z ośrodka, oni jeszcze siedzieli. Poszłabym dalej, nie zastanawiając się nad przyczyną ich „odpoczynku" gdyby nie podbiegł do mnie chłopiec.

— Proszę pani czy oni pani też powiedzieli, żeby przyjść dopiero 17-go?

— Jacy oni? O kogo chodzi?

— No, ta siostra z poradni.

— Jakiej poradni?

— Ojej, przecież tej na pierwszym piętrze, antyalkoholowej

— Nikt mi nic nie mówił, bo tam nie chodziłam A co się takiego stało?

— Nic takiego i co to właściwie panią obchodzi.

— Może obchodzi, a może będą ci mogła pomóc.

Mały popatrzył trochę nieufnie, ale zaczął opowiadać. Szybko, bezładnie, to płacząc, to przeklinając.

...że jego mama strasznie pije, że w domu wytrzymać nie można, że on chyba ucieknie. Kilka miesięcy temu dowiedział się o istnieniu tej poradni. Siłą prawie, razem z kolegą, przyprowadził tu matkę. Wyczekał się w kolejce, wziął numerek, dostał się do lekarza. Matka wymyślała doktorowi strasznie. Z trudem ją zbadał i chciał pogadać z kimś, kto mógłby się nią opiekować. „Ja jestem podobno za młody. Nie miał jednak innego wyjścia — musiał ze mną. No i trochę mamę wyleczył. Przychodziłem tu z nią kilka razy".

— A teraz jak jest, przestała mama pić?

— Teraz? Znowu pije.

Dziś wyciągnął matkę do poradni (miesiąc nie chciała w ogóle o niej słyszeć) i okazało się, że poradnia jest chwilowo nieczynna. Dopiero 17-go skończą się urlopy i lekarz będzie przyjmował.

*

Dużo pacjentów miewa poradnia antyalkoholowa. Czynna dwa razy w tygodniu (poniedziałek i piątek) od 17 do 19-ej) widuje różnych ludzi. Przychodzą starzy i młodzi. Przychodzą sami i pod eskortą. Naczelny lekarz poradni, dr. Stypułkowski, cierpliwie wysłuchuje wszelkich zwierzeń. Po urlopowej przerwie 17-go września poradnia znów rozpocznie walkę z tym okropnym nałogiem. Sądzimy jednak, że taka placówka nie powinna mieć w swej działalności „urlopowych" przerw. (Smi.)

## Wyniki wczorajszych gonitw

GONITWA 1 — Dakaszka żokiej Raniewicz, 2) Atszlemra. Zw. 420, 360, 720, porz. 430.

GONITWA 2 — 1) Santa Cruz ż. Stasiak, 2) Chaldea, zw. 330, porz. 360.

GONITWA 3 — 1) Grand ż. Lewandowski, 2) Gracz zw. 480, 330. zw. 480, 330, porz. 720.

GONITWA 4 — 1) Ararat ż. Głowacki pod zerem 2) Duna, 3) Sun Fix. Ponieważ Ararat szedł pod zerem wypłata za Duna i Sun Fix zw. 360, 300, 330, porz. 690.

GONITWA 5 — 1) Gniew ż. Kusznieruk, 2) Lafitte zw. 230, 720, 570, porz. 6.240. Tripla 4.410.

GONITWA 6 — 1) Equator ż. Jagodziński. 2) Senator zw. 450, porz. 870. Tripla 4.890.

GONITWA 7 — 1) Karciarz ż. Stasiak, 2) Pułtusk zw. 360, 330, 480, porz. 1.770. Tripla 5.700.

GONITWA 8 — 1) Honor uczeń Szczepaniak, 2) Storczyk zw. 4.980, 1.980, 320 porz. 11.430. Tripla 17.910.

GONITWA 9 — 1) Asta, 2) Souvenir zw. 1.640, 300, 420. Tripla 35.310.

## TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 19 „Cyd". Poniedziałek — g. 19 „Fantazy". Wtorek — g. 19 „Fantazy". Środa — g. 19 „Odwety". Czwartek — g. 19 „Fantazy". Piątek — g. 19 „Cyd". Sobota — g. 19 „Fantazy". Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15,30 i 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

### BEZPŁATNY KONCERT POLSKIEGO RADIA DLA ŚWIATA PRACY

W niedzielę 12 bm. o godz. 13,15 wielka orkiestra Polskiego Radia urządza w sali „Roma" bezpłatny koncert symfoniczny przeznaczony dla świata pracy. Koncert odbędzie się pod batutą G. Fitelberga i W. Rowickiego, który ostatnio otrzymał zaproszenie do dyrygowania 7 koncertami w Bułgarii. Koncert będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Biletami na koncert dysponuje warszawska Rada Związków Zawodowych.

### TAMARA CHANUM ZNÓW W WARSZAWIE

Po wspaniałych sukcesach we wszystkich większych ośrodkach kulturalnych kraju, Tamara Chanum jeszcze dwukrotnie wystąpi wraz ze swym zespołem w Warszawie w dniach 14 i 15 bm. w sali „Romy". Początek koncertów o godz. 19. Dochód z pierwszego występu artystka przeznaczyła na Odbudowę Warszawy. Bilety nazywać można: Oddział Stołeczny Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Al. Stalina 12, godz. 9 — 16. Oddz. Wojewódzki Tow. ul. Targowa 63, godz. 9—16, Księgarnia, ul. Marszałkowska 92, godz. 9—18.

### YMCA NA ODBUDOWĘ STOLICY

Polska YMCA urządza w niedzielę, 12 bm., o godz. 17 w sali widowiskowej przy ul. Konopnickiej 6, „Podwieczorek muzyczny", w którym udział swój ofiarowali: I. Górska, K. Rudzki i wielka orkiestra Jazz-Clubu Polskiej YMCA pod dyrekcją K. Boveri. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę stolicy (S. F. O. S.). Bilety do nabycia w sekretariacie Polskiej YMCA od piątku 10 bm.

### KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, 12 bm., odbędą się bezpłatne koncerty popularne w następujących parkach miejskich: Park Paderewskiego — godz. 15—17; Park Sowińskiego — godz. 17,30—19,30. Park Dreszera—godz. 17,30—19,30, Grochów — ogr. działkowe „Bateryjka" — godz. 15—20. Zabawa ludowa.

## KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16,30, 21,30. Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 43.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Aleksander Matrosow". Pocz. seansów: 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21,30. Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Bitwa o szyny". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21,15.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Bolero". Pocz. g. 13, 16, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Rodzina Artamonowych". Seanse: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21,30.



## RADIO

**PONIEDZIAŁEK, 13 WRZEŚNIA**

**Warszawa I**

6,00 Sygnał czasu. 6,30 Muz. por. 12,04 Dzien. połudn. 12,09 Muzyka. 12,25 Pieśni polskie. 12,45 Odpowiedzi na listy. 13,00 Muz. obiad. 13,45 Cezar Franck — I aud. z cyklu „Komp. tyg." 15,30 „Warszawa będzie wielka" — pogad. dla dzieci. 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dzien. popoł. 17,00 „Rozmowy o gwiazdach". 17,15 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 17,45 Przegląd tygod. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskan." 18,05 „Muzyka o zmierzchu". 18,50 „Odbudowa Warszawy". 19,00 Muzyka popul. 19,30 „Emancypantki" B. Prusa. 19,45 Koncert. 20,30 „Agata" St. Czernikowa. 20,50 Muzyka. 21,00 Dzien. wiecz. 22,00 „Białe kruki" — aud. w oprac. B. Busiakiewicza. 22,30 Muz. tan. 22,45 „Stara Warszawa" — pogad. 22,55 Muzyka. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,30 Hymn.

**Warszawa II**

17,00 Muz. rozrywk. 17,30 Muz. lekka. 17,50 Muz. kameralna. 18,20 Muz. poważna. 19,00 Wiadom. dzien. 19,15 Muzyka. 20,10 Muz. tan. i rozrywk. 21,00 Dzien. wiecz. 22,02 Hymn.


ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—58429 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

## Leningradzki rejs (II)

# „Generał Zaruski" w Leningradzie

**Michał Sumiński**

Na biurokrację radziecką nie można narzekać. Zatrzymaliśmy się w głębi leningradzkiego portu i tam władze wojskowe i celne dokonały odprawy. Wszystko to trwało zadziwiająco krótko i już po godzinie wystawiono nam przepustki, uprawniające do swobodnego poruszania się po mieście. Wkrótce też przybył sekretarz Ambasady R. P. w Moskwie, który specjalnie przyjechał do Leningradu, żeby się nami zaopiekować.

Ledwie załoga zdążyła się przebrać w wyjściowe mundury, zawiadomiono nas, że chce nas przywitać dyrektor okręgowego urzędu kultury fizycznej Leningradu, wraz z grupą przedstawicieli różnych gałęzi sportu. Przywitanie było jednocześnie i serdeczne i uroczyste. Kierownik naszego zespołu, komandor Gąsiorowski, otrzymał wspaniały bukiet biało-czerwonych kwiatów. Przy sposobności dowiedzieliśmy się, że nasze miejsce jest tylko tymczasowe, i że zaraz przesuniemy się gdzie indziej. Rzeczywiście, niebawem podpłynęła duża motorówka i przeholowała nas przez cały port, do samego środka miasta, nad rzekę Newę.

Płynąc, podziwialiśmy port, założony z ogromnym rozmachem. W tej chwili jest on widocznie nastawiony wyłącznie na remonty statków, wszędzie bowiem widać było intensywną pracę na stojących jednostkach. Wiele z nich to wraki uszkodzone lub zatopione w czasie wojny, które teraz znów będą mogły wrócić do służby.



*Prezydium Rady Miejskiej Leningradu i załoga „Generała Zaruskiego" podczas uroczystości wręczenia pamiątkowej figurki*

Przy jednym z nabrzeży stały dwa niewielkie, ale piękne żaglowce. Aż radowały serca żeglarskie smukłością swych linii i wzorowym stanem sprzętu. Okazało się, że są to statki szkoły rybaków dalekomorskich, szykujące się właśnie do wspaniałego rejsu. Mają one dokoła Europy, Afryki i Azji płynąć do Władywostoku. Któżby nie zazdrościł takiej wyprawy.

Prawie już w mieście, przepłynęliśmy obok wielkiego, trójkominowego okrętu. To sławna „Aurora". Jej działa, ostrzeliwując Pałac Zimowy rozpoczęły rewolucję październikową. Na znak salutu opuściliśmy banderę przed tym najsłynniejszym chyba okrętem naszych czasów.

Ponieważ brzegi Newy, mimo uregulowania i obetonowania, są płytkie, stanęliśmy nie przy nabrzeżu, a na środku rzeki na kotwicy. Miejsce było nader honorowe, ale raczej niewygodne. Aby to ostatnie usunąć, miejscowy jacht klub przydzielił nam na czas pobytu swoją motorówkę, która utrzymywała komunikację między „Zaruskim" a brzegiem. Wkrótce po zakotwiczeniu podjechał autokar, który nas zabrał do wielkiego, pięknie urządzonego hotelu „Astoria" na śniadanie, na które zostaliśmy zaproszeni przez gospodarzy.

W czasie przyjęcia nastrój panował niezwykle serdeczny. Nie, nie była to serdeczność sztuczna, propagandowa. Taką zawsze łatwo poznać. Stosunek leningradczyków do nas był niewymuszenie przyjazny. Oni się naprawdę z duszy cieszyli, żeśmy przyjechali. Oczywiście nie obyło się bez wielu przemówień, a ponieważ nikt z nas nie mówił biegle po rosyjsku, nasi zaś gospodarze nie znali dostatecznie dobrze polskiego — każda strona wygłaszała przemówienia w swoim rodzimym języku, a strona przeciwna „prawie wszystko" rozumiała.

No i tak zaczął się nasz pięciodniowy pobyt w Leningradzie. Gospodarze dołożyli wszelkich starań, żeby nam ten pobyt uprzyjemnić, żeby pokazać swoje miasto i życie. Leningrad jest rzeczywiście pięknie położony na szeregu wysp, otoczonych przez Newę, jej odnogi i dopływy. Ciągle przejeżdża się przez jakieś mosty, których jest około czterystu. Niektóre z nich są przepięknie zdobione rzeźbami i poręczami, kutymi w bogate wzory.

Pierwszego dnia zwiedziliśmy najstarszą i najpiękniejszą część miasta. Składa się ona głównie z pałaców, gdzie dziś mieszczą się przeważnie wyższe uczelnie i muzea. Ciekawe są wyższe uczelnie w Związku Radzieckim. Nie ma takich chyba ani u nas, ani nigdzie na świecie. Czy widział ktoś na przykład Akademię Tekstylną, albo Akademię Rybołówstwa Morskiego?

Zmęczył nas ten pierwszy dzień, ale poszliśmy jeszcze wieczorem do klubu marynarzy, gdzie zabawę urozmaicały występy tancerzy, śpiewaków i akrobatów. Jedna z piosenek, kapitalnie zresztą śpiewana, tak się wszystkim podobała, że usiłowaliśmy ją potem z zapamiętanych fragmentów odtworzyć i przez kilka dni cała załoga podśpiewywała ją, bez przerwy, choć z lekka fałszywie.

Następnego wieczora, zwiedziwszy uprzednio Ermitaż — trzecie co do wielkości muzeum sztuki na świecie, byliśmy w teatrze, na bardzo ciekawie wystawionej sztuce p. t. „Wielkie Dni". Połowa każdego aktu dzieje się w okopach Stalingradu, a połowa na Kremlu. Gdy pierwszy raz ukazał się na scenie aktor grający Stalina — sala aż się zatrzęsła od oklasków. Przed każdym aktem na siatkowej kurtynie, przedstawiającej mapę Związku Radzieckiego, wielkimi białymi strzałami pokazane były kierunki uderzenia wojsk niemieckich. Na strzały te, jak na ekran, puszczono film, pokazujący pędzące czołgi, działa i ciężarówki pełne wojska.

Byliśmy również i w klubie żeglarskim. Widzieliśmy tam liczne jachty i jole. Wszystkie są doskonale utrzymane, mimo, że tak jak i u nas istnieją jeszcze trudności z wodoodpornymi lakierami. Ja tam zresztą miałem wyjątkowo przyjemne spotkanie. Dogadałem się bowiem z jednym z członków klubu, że w 1935 roku spotkaliśmy się w szwedzkim porcie Visby. On był wówczas oficerem na jachcie „Pionier" — ja na starym, poczciwym „Mohorcie".

Trzeciego dnia, złożyliśmy wizytę w miejskiej radzie narodowej, gdzie jej przewodniczącemu wręczyliśmy statuetkę syreny — dar miasta Warszawy, srebrnego orła — znak „Służby Polsce" i album grafiki zniszczeń Warszawy. — Wieczorem znaleźliśmy się w klubie komsomolców.

Nikt z nas nawet się nie spodziewał tak serdecznego przyjęcia, jakie zgotowali nam młodsi komsomolcy. Każdy z nas otrzymał ogromne naręcze kwiatów, a okrzykom i oklaskom nie było końca. Witano nas jak dobrych starych przyjaciół, którzy wrócili z długiej, dalekiej drogi. Pobyt nasz w klubie komsomolców przeciągnął się daleko poza przewidziany program. Czas szybko mijał na śpiewach, tańcach i rozmowach. Omal żeśmy się zresztą w pewnym momencie nie skompromitowali, na naszą bowiem część orkiestra zagrała ognistego krakowiaka i w pląsy puścili się... gospodarze. A my nic. Ani rusz. Z trudnością wytłumaczyliśmy, że krakowiak, który w Związku Radzieckim jest powszechnie tańczony, u nas widywany jest już tylko na scenie.

Przyszedł wreszcie ostatni dzień naszego pobytu. Zaczęliśmy go oczywiście od robienia drobnych, pamiątkowych zakupów w sklepach. Obejrzeliśmy przy tym kilka ogromnych sklepów uniwersalnych. Panuje tam piekielny ruch, ale o dziwo, dzięki czarodziejsko sprawnej obsłudze, nigdzie nie trzeba było czekać.

Po południu poszliśmy jeszcze na mecz piłki nożnej między leningradzkim „Dynamo" a moskiewską „Lokomotywą", a wieczorem na pożegnalne przyjęcie do „Astorii".

Następnego dnia rano, po załatwieniu formalności wyjściowych i po uroczystym pożegnaniu przez przedstawicieli zarządu miejskiego, urzędu kultury fizycznej i licznie zgromadzonych leningradzkich żeglarzy, przy dźwiękach orkiestry grającej hymny narodowe, o godzinie 12 w południe rozpoczęliśmy podróż powrotną.

## NA EKRANACH STOLICY

### Melodia serc

*Widocznie publiczność kinowa Warszawy nie wiele różni się od publiczności Nowego Jorku, gdyż oblega tłumnie kino „Atlantic". Czy wychodzi zawiedziona? Jedni się śmieją, drudzy płaczą, film „Melodia serc" skomponowany jest w ten sposób, że wywołuje stale zmienne nastroje, wśród których góruje niesmak.*

*Reżyser Henry Koster (nie: Joe Pasternak, jak jakiś domorosły tłumacz filmowy podał na taśmie) mając do dyspozycji „cudowne dziecko" i naprawdę wspaniałego wirtuoza, nie wiedział komu dać pierwszą rolę: łzom zmanierowanej dziewczynki, która bez żadnej wyraźnej potrzeby płącze się w całym filmie, czy też muzyce. Każdy reżyser, który nie zatracił jeszcze w Ameryce resztek kultury europejskiej położyłby nacisk na muzykę, interpretowaną i zanotowaną dźwiękowo ponad wszelkie pochwały. Zamerykanizowany Koster (właściwe nazwisko Kosterlitz) przeznaczył 50 procent treści scenariusza na poniżająco głupie dysertacje między kolejnymi aktorami a Margaret O'Brien, dziewczynką pozbawioną uroku i najzupełniej pozbawioną bezpośredniości wyrazu. Bez żadnych ubocznych myśli podkreślić trzeba, że po filmach „Sojuzdietfilmu", w których dzieci są* d z i e ć m i, *amerykańskie filmy rzekomo dziecięce są żenujące. „Pobożność" małej Mike, jej nieustanne wzdychania do św. Krzysztofa, modlitwy, złożone ręce i oczy wzniesione w górę, to prawdziwy koncert najgorszej szmiry aktorskiej połączonej z szarżą i niepotrzebnym patetyzmem.*

*Na szczęście pozostałe 40 proc. filmu wypełnia kulturalny Jose Iturbi ze swą świetną orkiestrą, a 10 proc. pocieszny Jimmy Durante, zabawniejszy tutaj niż w wielu innych filmach. Aktor ten ma ogromny temperament, widać, że sam bawi się świetnie i bądź co bądź, chociaż w sposób niewybredny, udaje mu się rozbawić i innych.*

*June Allyson uśmiecha się zawsze tak samo, niezależnie od tego czy gra na basie, czy słucha muzyki, czy dowiaduje się o śmierci narzeczonego. W tym trzecim wypadku w sukurs jej wyraźnym brakom aktorskim przychodzą glicerynowe łzy z laboratorium kosmetycznego Maxa Factora.*

*Scenarzyście i reżyserowi wydawało się, że jeszcze tego za mało, kazał więc śpiewać Marshy Hunt i grać na ustnej harmonijce „mistrzowi Ameryki" Larry Adlerowi, wprowadził właścicielkę pensjonatu nie lubiącą chłopców i „psów płci męskiej", wujka fałszerza i setki innych szczegółów pozornie gmatwających rwącą się ciągle nić scenariusza.*

*Ale film ma i dobre strony. Przede wszystkim warto wymienić miękką, pięknie cieniowaną fotografię, szczególniej w zbliżeniach w czasie rozmowy dyrygenta z Barbarą Ainsworth (J. Allyson), oraz świetny montaż wzrokowo - muzyczny w czasie tournée.*

*Gdyby wyciąć jedną trzecią — film zyskałby znacznie.*

*LEON BUKOWIECKI*

## Wątpliwa zachęta

*Zdawałoby się, że dostojne dzieła sztuki, zgromadzone w warszawskiej „Zachęcie" nie mają nic wspólnego z planem trzyletnim i wyścigiem pracy.*

*Zdawałoby się, a jednak mają.*

*Wydatnie mianowicie przeszkadzają.*

*Jak wiadomo, w ramach ofensywy kulturalnej, dążymy do umasowienia i do wyrobienia w masach smaku artystycznego.*

*Muzeum „Zachęty" byłoby znakomitym narzędziem w owej ofensywie, gdyby nie fatalne lenistwo jego Dyrekcji i pracowników.*

*„Zachęta" otwarta jest bowiem jedynie do godz. 3 pp.*

*Zastanówmy się, kto może pójść do „Zachęty". Robotnik nie pójdzie, urzędnik nie pójdzie i minister nie pójdzie, bo przecież praca trwa właśnie co najmniej do godziny trzeciej.*

*Kto więc ma możliwości odwiedzania „Zachęty"? — Inicjatywa prywatna, ci nieliczni, którzy pracują po południu lub w nocy i... nieroby.*

*Pisze do mnie jedna z Czytelniczek, że bardzo by sobie chciała pójść czasem po biurze do „Zachęty", ale cóż, kiedy zawsze zamknięta. Gdy poprosiła swego szefa o zwolnienie i jako motyw podała chęć przystąpienia do ofensywy kulturalnej, szef się nie zgodził.*

*Wytoczył słuszne argumenty o obowiązkowych godzinach pracy, o wykonaniu planu, o wyścigu pracy itp.*

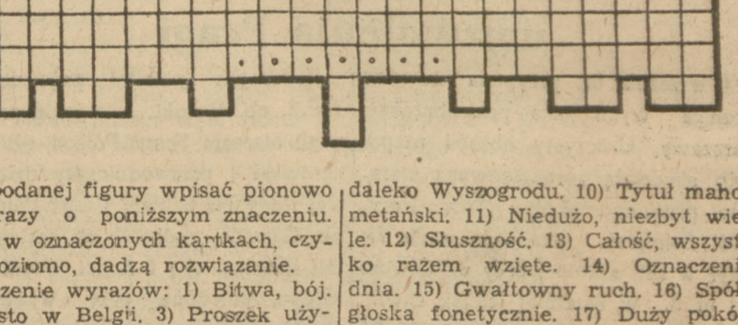
*Wydaje mi się, że „Zachęta", tak jak inne świątynie sztuki, jak teatry, kina i sale koncertowe, powinna być otwarta właśnie po południu. Wtedy, kiedy ludzie mają czas. Nie sądzę, żeby przedłużenie godzin otwarcia chociażby do godziny siódmej wieczór było rzeczą niewykonalną.*

*Drogi Dyrektorze „Zachęty". Niech pan to szybko zrobi.*

*STRĄCZEK*

## Rozrywki umysłowe

### LOGOGRYF



Do podanej figury wpisać pionowo 23 wyrazy o poniższym znaczeniu. Litery w oznaczonych kartkach, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Bitwa, bój. 2) Miasto w Belgii. 3) Proszek używany do prania. 4) Miasto portowe we Francji. 5) Stolica jednego z państw europejskich. 6) Głębokie naczynie stołowe. 7) Napój alkoholowy. 8) Metal szlachetny. 9) Miasteczko na linii Kutno—Warszawa, niedaleko Wyszogrodu. 10) Tytuł mahometański. 11) Niedużo, niezbyt wiele. 12) Słuszność. 13) Całość, wszystko razem wzięte. 14) Oznaczenie dnia. 15) Gwałtowny ruch. 16) Spółgłoska fonetycznie. 17) Duży pokój. 18) Narzędzie rolnicze. 19) Dywan wzorzysty ręcznej roboty. 20) Rzeka w Polsce. 21) Angielska miara długości. 22) Rasa psa myśliwskiego. 23) Rak morski.

J. Sadowski — Łowicz

### PRZECIWSTAWIENIA

Do podanych słów dopisać słowa o właściwościach wprost przeciwnych, jak na przykład: słodki — gorzki, krótki — długi itd.

Pierwsze litery dopisanych słów, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

ciemny — . . . . . . . .
bogaty — . . . . . . .
gorszy — . . . . . . .
niepopłatny — . . . . . . .
egoistyczny — . . . . . . .
sztuczny — . . . . . . .
chudy — . . . . . . .
żywy — . . . . . . .
mały — . . . . . . .
nieciekawy — . . . . . . .
słaby — . . . . . . . .

„Hella" — Bytom

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego numeru upływa 1 października br. Za dobre rozwiązanie przyznane zostaną drogą losowania 3 nagrody książkowe.

### ODPOWIEDZI

**T. Kot** — Grudziądz. Niestety nie posiadamy. Radzimy korzystać z najbliższej biblioteki.

**A. Molski** — Jelonki. Nadaje się do „Płomyczka". Nie skorzystamy.

**B. Rytter**—Warszawa, **W. Nowicki**—Radość. Nad projektami Waszymi pomyślimy. Pozdrowienia.

**J. Powierża** — Warszawa. Oczywiście, rozwiązania zadań będziemy zamieszczać. Za słowa uznania dziękujemy.

**Strz. J. Paluszkiewicz** — Suwałki. Rozwiązania dobre, wycinków z gazety nie trzeba. Do zadań własnego układu należy dołączać rozwiązania.

**H. i P. Staszakowie** — Bytom. Za nadesłane zadania dziękujemy. Kierownik działu zachował podwójną ciągówkę, ofiarowaną mu przez „Hellę" w roku... 1937! Pozdrowienia.

## Rozmowy o muzyce

# II Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia

**Aleksander:** Chyba dobrze zrobiłem, doradzając ci wczoraj, abyś rozmowę o Katowickiej Orkiestrze Polskiego Radia — przełożył na dzień dzisiejszy. Koncert, który przed chwilą się skończył, włączymy do wspomnień, wśród których są zdarzenia piękne i wzruszające.

**Kazimierz:** Witold Rowicki uchodził za wyjątkowo zdolnego dyrygenta. Widocznie młodość artysty powodowała to iż ocena jego talentu nie opierała się na teraźniejszości, lecz optymistycznie przed nią wybiegała. Ma piękną przyszłość", — tak mówiono o nim najczęściej.

**Aleksander:** Jest to przyjęta u nas forma tolerowania młodych talentów. O Rowickim można z pełnym pokryciem powiedzieć — iż młodzieńczej żarliwości, z jaką przeżywa muzykę, dotrzymuje kroku wiedza i doświadczenie. Jego podejście do muzyki jest bardzo osobiste, lecz równocześnie głębokie.

**Kazimierz:** Z niesłychaną intuicją umie odnaleźć charakterystyczną dla interpretowanej muzyki nutę liryzmu Bo Rowicki, to przede wszystkim wspaniały talent liryczny. Wielka muzyczna dyscyplina nie ogranicza go — lecz pogłębia. Na pewno nie należy do typu dyrygentów „uniwersalnych".

**Aleksander:** Przypuszczam. Jest na to zbyt prawdziwy. Zarówno w „IV Symfonii" Szymanowskiego, jak w I Brahmsa obserwowałem z prawdziwym wzruszeniem najzupełniejsze oddanie się wykonywanemu dziełu, wypełnienie ciepłem własnej krwi każdej nutki partytury. Jeżeli widziałeś poprzez muzykę profil jej twórców, była w tym magia żywego serca Witolda Rowickiego.

**Kazimierz:** Jego kontakt z orkiestrą jest zupełnie specjalny. Jest to zbiorowy akt twórczy w służbie jednego celu. Świetna ta orkiestra jest w stanie zainteresować najbardziej wymagającego dyrygenta. Lecz najpiękniejsze osiągnięcia związane będą z osobą jej twórcy — z Rowickim.

**Aleksander:** Pomówmy o programie. „Uwerturę Tragiczną" Panufnika słyszałem po raz pierwszy. Panufnik jest obecnie, jak to się mówi — modny. Jest również, co nie ulega wątpliwości, jednym z najwybitniejszych kompozytorów młodego pokolenia. Jego „Pięć pieśni ludowych na jednogłosowy chór chłopięcy z towarzyszeniem pięciu instrumentów dętych" — należy do najpiękniejszych dzieł współczesnej muzyki polskiej. Między „Uwerturą tragiczną" — „Nokturnem" na orkiestrę symfoniczną i „Kołysanką" na 29 instrumentów smyczkowych i 2 harfy — leży przestrzeń paru lat rozwoju. Doskonale napisana „Uwertura" — jest napełniona po brzegi muzyką współczesną w bardzo dobrym stylu, częściowo o charakterze „motorycznym", — dla mnie osobiście nieco chłodną i jeśli tak można powiedzieć „dekoracyjną". Trudno dopatrzeć się w niej akcentów tragizmu. Obok uwertur Szalewskiego i Bacewiczówny należy ona do trójki reprezentacyjnych uwertur koncertowych wespółczesnej muzyki polskiej.

**Kazimierz:** Najpiękniejszym przeżyciem wieczoru była dla mnie „IV Symfonia" Szymanowskiego. Na tle muzyki współcześnie tworzących kompozytorów polskich — często, jak na nasze stosunki rozbrzmiewającej z estrad koncertowych. Zarysowała się wyraźnym konturem jej trwała, szlachetna wielkość. Każde nowopowstałe dzieło Szymanowskiego było w swoim czasie na polskim terenie zarazem rewelacją i rewolucją. Ponad zaściankowością, w jakiej tonęła twórczość współczesnych mu kompozytorów polskich — nawiązał on bezpośrednio do wielkiej muzyki europejskiej. Że wówczas był niezrozumiały — to jasne. Znajomość muzyki Szymanowskiego ograniczyła się do popularyzacji jego nazwiska. A mit o niezrozumiałości muzyki twórcy „Harnasiów" — nadal pokutuje w najszerszych kręgach społeczeństwa. Przypuszczam, że niejeden ze słuchaczy dzisiejszego koncertu niedowierzając sobie, pełen zdumienia stwierdził — iż muzykę Szymanowskiego rozumie, że przykuwa ona jego uwagę w sposób niezwykle sugestywny, a co najważniejsze, że odkrywa jej wielkie piękno i polskość. Świetność współczesnego języka muzycznego w „IV Symfonii" wolna jest od śladu eksperymentatorstwa, poszukiwania formuły, jedności między treścią a formą. Tutaj mamy do czynienia ze stylem, który w muzyce polskiej ma wagę epoki, stworzonej twórczością jednego człowieka.

**Aleksander:** IV Symfonia jest symfonicznie pojętym koncertem fortepianowym. W porównaniu z wszystkimi dziełami okresu „ludowego", „Harnasiami", „Mazurkami" itd., nazwałbym to dzieło syntezą, zamykającą nie tylko ostatni okres, ale całą twórczość. Gdyby jednym dziełem należało pokazać twórczość Szymanowskiego, wybór padłby niewątpliwie na „Symfonię Koncertującą". Koloryt orkiestry, jak i fortepianu spełniającego często instrumentalną funkcję zespołową, polskość związana z każdym taktem tej muzyki, wybijająca się zwłaszcza w części III, noszącej charakter monumentalnie narysowanego oberka — i wreszcie specyficzna uczuciowość, własna nuta liryzmu, którą określono mianem modernistycznego romantyzmu — to pełny obraz dojrzałego stylu Szymanowskiego.

**Kazimierz:** Pamiętam żywo koncert, na którym Fitelberg dyrygował „IV Symfonią". Przy fortepianie zasiadł sam kompozytor. Niestety, nie utrwalono na płytach gry genialnego kompozytora. Pianiści młodego pokolenia muszą wypracowywać samodzielnie styl interpretacyjny jego utworów. Mam wrażenie, że dzisiejsze wykonanie „IV Symfonii" z udziałem Jana Ekiera zasługuje w pełni na to, by je nagrać na płytach. Nie można mówić o akcji popularyzacji współczesnej muzyki polskiej bez pomocy nagrań płytowych. Wśród nich zaś nie może zabraknąć „IV Symfonii". Ekier pokazał nie tylko grę szlachetną, dojrzałą technicznie — zrozumiał wnikliwie rolę, jaką odgrywa fortepian w tym utworze, potrafił zgodnie z intencjami kompozytora rozgrywać często swą partię na drugim planie dźwiękowym, jak np. w części drugiej, stwarzając tło pod solo fletowe, — lub w tejże samej części prowadząc dialog z fletem, wprowadzającym przypomnienie tematu części pierwszej. Natomiast w partiach o charakterze solistyczno - wirtuozerskim dał piękne świadectwo swej wysokiej klasie pianistycznej.

**Aleksander:** „I Symfonia" Brahmsa wypełniła drugą część koncertu. Przyznam ci się, że z pewnym niepokojem myślałem o jej szlachetnych dłużyznach. Nieco również zdenerwowała mnie lektura objaśnień do koncertu wydrukowanych w programie — pełnych mówiąc stylem listów Chopina — głupstw. Hans Bülow powiedział kiedyś, raczej dowcipnie niż słusznie — iż „Pierwsza Symfonia" Brahmsa jest „Dziesiątą" Beethovena. Komentator programu pisze zatem: „że choć ga- [illegible] na", zarówno architektonicznie jak i emocjonalnie jest „dalszym ciągiem" końcowych opusów potężnego dzieła twórcy IX Symfonii. Przypuszczam, że Witold Rowicki nie czytał tych objaśnień, bo inaczej, aby być z nim w zgodzie, musiałby z gruntu zmienić swoją interpretację. Symfonia Brahmsa jest wypełniona liryzmem graniczącym nieraz z sentymentalizmem, jak np. w Andante sostenuto. Ale Finale należy niewątpliwie do szczytowych osiągnięć kompozytora. Być może, że powracający tu pierwszy temat nasunął myśl o podobieństwie do IX-ej Symfonii Beethovena.

**Kazimierz:** Rowicki wniknął głęboko w klimat brahmsowskiej muzyki. Wydobył z niej tyle prawdziwych akcentów, uprawdopodobnił uczuciowość jej poetyczność — a w Finale dał wręcz porywającą interpretację.

**Aleksander:** Łatwiej jest budować — mając przed oczyma wzór godny naśladowania. Myślę o polskich placówkach filharmonicznych i o orkiestrze radiowej i jej twórcy Witoldzie Rowickim. Śląsk prowadzi nie tylko w wyścigu pracy

TADEUSZ MAREK